Rok. 1871. Kraków, sobota 4 lutego. Nr. 28.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ

na miesiące luty i marzec:

w miejscu:

na luty . . . . . 2 złr.
na luty i marzec . 4 złr.

z przesyłką pocztową:

na luty . . . . . . 2 złr. 25 kr.
na luty i marzec . 4 złr. 50 kr.

Francja.

Walka obrony ziemi ojczystéj z najazdem, szlachetnego poświęcenia się z brutalną siłą, wolności z despotyzmem, jenjalnych rzutów z kamienną metodycznością, zakończyła się ostatecznie upadkiem lepszéj sprawy.

Nim czas i publikacje wszechstronnych materjałów zezwolą na gruntowniejsze rozpatrzenie się w całéj sumie przyczyn, które wprost lub ubocznie działając, złożyły się na sprowadzenie tak smutnego rezultatu, zrobimy tymczasowy przegląd rzeczy od razu wpadających w oczy, które przebieg wypadków charakteryzują, a są pełne nauki na przyszłość.

Pierwsze zachwianie się potęgi téj Francji, która tak słusznie uchodziła za najsilniejsze mocarstwo europejskie, odnieść trzeba do niczém nieusprawiedliwionego gospodarstwa napoleońskiego. Zaniedbywanie wychowania publicznego i połączonego z niém szerzenia oświaty na wszystkie koła ludności, nepotyzm usuwający z miejsc wpływowych wszelkie wznioślejsze umysły i prawdziwe zdolności, a stawiający w ich miejsce ludzi płaszczących się o miernych zdolnościach, ale gotowych do służenia za ślepe narzędzia interesom dynastycznym, przytém niesłychane marnowanie grosza publicznego i wyradzająca się z złego sumienia nieufność do ludu, z którego rąk systematycznie usunięto wszystkie środki obrony; wszystko to razem złożyło się na pierwsze niezwykłością swą świat cały w odrętwienie wprawiające klęski.

Po Sedanie stanęła Francja bez wojska wobec sześćkroćstotysięcznéj zwycięzkiéj armji nieprzyjacielskiéj, ale z nagromadzonym wiekami ogromem zasobów swoich wszelkiego rodzaju, które jednak nadzwyczaj szybkiemi improwizacyjnemi czynnościami trzeba było wywołać z martwoty, w jaką ją rządy napoleońskie wprawiły.

Czego pod tym względem dokazała na chwilę z wewnętrznych więzów oswobodzona Francja, to świat cały, a najbardziéj króla pruskiego i jego wojska w większe jeszcze zdumienie wprawiło, niż początkowe z błyskawiczną szybkością zapadające klęski.

Były chwile, gdzie się losy już ważyły i rozstrzygała się sprawa o klęskę strony przeciwnéj, a gdyby zasoby Paryża na kilka jeszcze tygodni były wystarczyły, to gotujące się olbrzymie rezerwy byłyby niechybnie sprowadziły zwrot rzeczy na korzyść Francji.

Ale i ze względu na to, że w ciągu czteromiesięcznego wytrzymywania oblężenia przez heroiczne miasto inny zwrot w losach kampanji nie nastąpił, obwiniać nie można ani Francji o brak poświęceń, ani ludzi na czele rządu stojących o brak pośpiechu w organizowaniu wojska, tylko znów główne przyczyny odnieść trzeba do téj jednéj wielkiéj winy narodu, że przez zbyt długi przeciąg czasu cierpiał despotyczne rządy.

Niezaprzeczoną dziś jest rzeczą, bo i przez samych Prusaków jak najotwarciéj przyznaną, że gdyby Metz było się kilka tygodni dłużéj trzymało, to odsiecz Paryża przez pierwszą formację armji loarskiéj byłaby niechybnie nastąpiła. Nikt w rządzie ani w kraju nie mógł przewidzieć tych ciężko zbrodniczych rzeczy, które tę nieszczęsną katastrofę sprowadziły, a które pod wszelkim względem spadają na karb przeniewierstw i machinacji napoleońskich. Rozporządzenia, jakie nowy rząd zastał w aktach ustępującéj władzy zmierzały do tego, żeby wszelką żywność potrzebną do zaopatrywania armji wybierającéj się za Ren złożyć w magazynach Metzu. Żeby jéj niewyczerpywać, płacono koncentrującéj się armji w gotowiznie serwis na utrzymywanie się z zasobów Alzacji i Lotaryngji — przypuszczać więc należało, że nagromadzone zasoby wystarczą przynajmniéj na kilkomiesięczne potrzeby jednéj części téj armji, która cała z nich przez przeciąg całéj kampanji utrzymywać się miała. Pokazało się, że w ręce, w które złożono grosz publiczny na zgromadzenie tych zasobów, umiały zatrzymać fundusz, ale dostaw nie uskuteczniły. Reszty złego dopełniło marnotrawstwo Bazaina i podstępne, a źle obliczone rachuby jego polityczne. Dalsze wady, które się okazały, były również spuścizną poprzednich rządów.

Despotyczne rządy nie lubią oświaty, nie lubią przedewszystkiém szerzenia jéj w dolnych warstwach narodu. Wobec odwrotnego systemu pruskiego okazało się to nietylko w ogólności w wysokim stopniu zgubném, ale okazało przedewszystkiém wpływ swój w kierunku, o którym rządy despotyczne i w ogóle przesadzony konserwatyzm ma zwykle odwrotne zdanie — w kierunku utrzymania karności w chwili zachwiania się boju. Pokazała się wielka różnica spokojnéj, niewymuszonéj karności z przekonania, jaka panowała w światlejszym stosunkowo żołnierzu pruskim, a karności płynącéj jedynie z rygoru wojskowego, która przeważała w wojsku francuzkiém. Obok najśmielszych bohaterskich czynów okazywała się w chwili najmniejszéj zmiany w powodzeniu owa nieszczęsna „panique“ nawet u tych, którzy z początku najzuchwaléj szli w ogniu. Widzieliśmy to przedewszystkiém w staréj armji napoleońskiéj, u żuawów staréj armji w pierwszym boju pod Paryżem. W następnych bojach rak ten nurtował zawsze jeszcze kolumny francuzkie, zacierał się jedynie zupełnie w oddziałach, do których więcéj inteligencji wpływało. Źródło więc jego nie podlega wątpliwości. Niedopuszczanie szerzenia oświaty w dolnych warstwach ludowych jest jedną z najgorszych zasad źle pojętego konserwatyzmu. Zyskuje się na chwilę ślepe narzędzie, które jednak, jako ślepe, wpada często w ręce, w których go się widzieć nie życzy, a nie służy rzetelnie nikomu, bo mu braknie głównéj podstawy posłuchu z przekonania i wynikającéj ztąd spokojności w chwili grożącego niebezpieczeństwa, którego przyczyn pojąć nie umie i dlatego w przesadny sposób ocenia.

Drugim usterkiem spadłym w spuściznie po poprzednich rządach był brak nawet samego wojskowego wykształcenia w wyższych kadrach, jakie rzeczpospolita zastała. Dlatego armje francuzkie nie wydały z łona swego tą razą nietylko żadnego wodza wyższych zdolności, ale nie zdobyło się nawet na podanie władzom cywilnym rad skutecznych do skierowania sił najpierwszéj formacji w kierunku prawdziwie strategicznéj zaczepki. Władza cywilna miała na myśli tylko odsiecz Paryża i gorączkowo pchała na wszystkich punktach zbrojenie wojska dość licznego na złożenie armji odsiecznéj. Żaden z wojskowych nie umiał zwrócić jéj uwagi na tę piętę Achillesa armji pruskich uwięzionych pod Paryżem, Metzem i Strassburgiem eskortujących słabemi siłami dowozy swe po linji operacyjnéj, któréj wówczas w zupełności nawet nie posiadali, a któréj rychłe opanowanie przez jakąkolwiek znaczącą siłę regularnego wojska zmuszało Prusaków do odstąpienia od oblężenia Paryża i otwierało drogę nietylko do lepszego zaopatrzenia stolicy w większe zapasy żywności i rozszerzenia niedokładnych fortyfikacji, ale i do oparcia formacji armji rezerwowych o Paryż, gdzieby daleko szybciéj i dokładniéj zorganizować się mogły.

Z sił sprowadzonych z Algieru, z pierwszego ściągnięcia starego wysłużonego żołnierza można było w trzy tygodnie po zaczęciu oblężenia Paryża rzucić 50 tysięcy wojska na odsiecz Strassburga, opanowanie Wogezów i przecięcia w Nancy komunikacji z Niemcami, czegośmy w swoim czasie z dnia na dzień się spodziewali, wytykając kilkakrotnie radykalny błąd wyrachowań strategicznych francuzkich, wynikający z zaniedbania téj tak prostéj rzeczy.

Późno dopiero na domaganie się Trochego misja ta dostała się w nieudolne lub niepewne ręce Bourbakiego. Smutny obraz tego, co z niéj zrobił, mamy świeżo przed oczyma. O złéj lub dobréj wierze, z jaką działał, trudno jeszcze sądzić.

Co do obecnego stanu rzeczy skłaniamy się do przekonania, że rząd francuzki z zaniechaniem wszelkich rozterkowych dążności zająć się powinien dwiema rzeczami: pokierowaniem wyborów do zgromadzenia francuzkiego i jak najspieszniejszém przygotowaniem jak najliczniejszych rezerw, nie już w celu prowadzenia wojny, ale w widoku zbrojnego poparcia ile można najlepszych warunków pokoju. Bez takiéj, choćby pozornéj ale na rzeczywistéj podstawie opartéj gotowości do boju, Francja nietylko uledz będzie musiała narzuconym warunkom pokoju, ale co gorsza, nie uniknie dalszego ciągu okupacji, niewydania więźniów i zastrzeżeń względem dalszego zbrojenia się, które im Prusacy w ostatniéj chwili jeszcze będą chcieli narzucić. Życzliwa też pomoc neutralnych mocarstw tém będzie pewniejszą, im więcéj gotowości do dalszego boju będą widzieć we Francji. W tym celu obecność Gambetty w rządzie, jedynego człowieka, którego energją dotąd stała Francja, jest pod tym względem niezbędną i nikim zastąpić się nie da.

SPRAWOZDANIE
Rady szkolnéj krajowéj o stanie wychowania publicznego w kraju
w latach szkolnych 1868 i 1869.

(Ciąg dalszy.)

W myśl powyższéj ustawy należało również usunąć język niemiecki jako wykładowy z tych szkół izraelickich, które posiadają prawo wydawania świadectw publicznych [1]), lub są publicznémi wskutek przyczynienia się gmin do ich utrzymania. Ze względu atoli, że przeważna część młodzieży izraelickiéj niedostatecznie włada językiem (i to najczęściéj skażonym pod wpływem narzecza niemiecko-żydowskiego), nie uważała rada szkolna krajowa za odpowiednie celowi nauki wprowadzić język polski jako wykładowy od razu do wszystkich klas szkół izraelickich. Wydała więc 14 marca 1868 l. 1224 rozporządzenie, którém nakazano w pomienionych szkołach wprowadzić język polski jako wykładowy stopniowo t. j. co roku o jednę klasy wyżéj. Żałować tylko należy, iż (z wyjątkiem szkół powyższych) młodzież wyznania mojżeszowego, płci męzkiéj w nadzwyczaj małéj liczbie do innych szkół publicznych uczęszcza; liczba ta nie podniosła się nawet po ogłoszeniu ustaw, odbierających im wszelkę cechę konfesyjności. Bardzo wielka część izraelickiéj młodzieży, wyłamując się zpod przymusu szkolnego, traci piękniejsze lata chłopięce w pokątnych szkółkach talmudycznych (chederach), które, ukrywane przed okiem władzy, bezprawnie się utrzymują.

1) Szkoły takie 4-klasowe istnieją: w Krakowie, we Lwowie, w Tarnopolu i Brodach; 3-klasowe zaś w Lipniku i Bolechowie.

Nauka czytania i pisania w pierwszych klasach szkół ludowych, odbywa się na podstawie języka ojczystego; w metodzie uczenia następuje zmiana na korzyść. Dawna metoda sylabizowania i używana także w niektórych szkołach metoda wygłaszania (Lautirmethode), poczynają obecnie ustępować miejsca nowéj i praktyczniejszéj metodzie czytania za pomocą pisania (Schreiblesemethode [2]). Postęp pod tym względem jest jeszcze bardzo powolny, ogranicza się przedewszystkiem do lepiéj opatrzonych szkół miejskich, a przeprowadzony po większéj części przez młodsze siły nauczycielskie, które już na preparandach nauczycielskich miały sposobność rzeczoną metodę należycie sobie przyswoić. Przez lustrujących szkoły inspektorów, przez wprowadzanie téj sprawy na konferencje nauczycieli, starała się rada szkolna krajowa poprzeć rozpowszechnienie wzmiankowanéj metody, o ile to przy użyciu dotychczasowego elementarza było możliwe.

Nowa metoda przeprowadza dzieci w znacznie krótszym przeciągu czasu przez nieunikniony mechanizm do poznawania drukowanych i pisanych znaków, i przyswaja im skorzéj zdolność odtwarzania tychże. Nauczycielowi pozostaje przeto o wiele więcéj czasu do rozwijania umysłu dziecka zapomocą ćwiczeń czytania i pisania. Stara się on te ćwiczenia ożywiać objaśnianiem wyrazów i pojęć i opisywaniem rzeczy, o których mowa w czytanych ustępach; korzystając z tkliwéj wrażliwości umysłu dziecęcego, dąży do pomnożenia ilości wyobrażeń i pojęć, do wzbogacenia pamięci, jednem słowem do rozbudzenia duszy ucznia. Treść ustępów odczytanych mają dzieci powtarzać z pamięci, lecz własnémi słowami, a to, aby złożyć dowód, że zrozumiały co odczytano, i aby nauczyły się wyrażać płynnie, całemi zdaniami, w należytym związku. Uczenie na pamięć ogranicza nauczyciel tylko do wierszyków, w czem ma na celu piękność wyrażania się i należytą intonację. Tym sposobem oschły mechanizm czytania nie nęka i nie przytłumia uczniów, nauka bawi, ożywia i wpaja wcześnie w serca dzieci zasady cnót, a umysł ich wzbogaca wiadomościami o świecie.

Przy ćwiczeniach pisemnych stara się nauczyciel z tych samych powodów o treść pouczającą a wyobrażeniom dziecka przystępną. O dobre wzory do pisma polskiego i ruskiego postarała się rada szkolna krajowa drogą konkursu i poleciła szkołom używanie takowych. Ażeby zaś ułatwić naukę pisania i nie zezwalać na psucie pierwszych początków ćwiczeniami pism różnego kroju, nakazała rada szkolna krajowa rozporządzeniem z 29 kwietnia 1868 roku l. 1541 w 1-széj i 2-giéj klasie szkół ludowych uczyć pisania tylko w tym języku, który jest wykładowym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

2) Nowszą jest ta metoda u nas o tyle, że nie była w szkołach przeprowadzoną, lecz podwaliny jéj położyła komisja edukacji narodowéj w wybornym swym przepisie dla szkół parafialnych („O czytaniu § 3“).

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *(Czynności wydziału krajowego za czas od 1 do 31 grudnia 1870.)*

(Dokończenie.)

Wydział krajowy zatwierdził następujące oferty:

a) na dostawę kamienia dla dróg krajowych, w powiecie gorlickim oferty pp. Wincentego Wałacza i Majera Lenera, niższe od cen fiskalnych.

Dla drogi skalsko-zaleszczyckiéj oferty pp. Eizyga Hermana i Dąbrowskiego.

Dla drogi czortkowsko-monasterzyskiéj częściową ofertę p. Leiby Füllenbauma.

Dla drogi brzeżańsko-podwołoczyskiéj w powiatach tarnopolskim i skałackim częściowe oferty pp. Naftalego i Mojżesza Parnasa, Jankla Krystyampolera i Abrahama Barbasa, Jana Morawskiego, Teodora Kubow i Majera Parnasa.

b) na dzierżawy myta:

Na stację w Strusowie ofertę pp. Abrahama Einlegera i Arona Bergera za rocznym czynszem 859 złr. 60 ct. w. a.

Na stację w Dobropolu pp. Majera i Eizyga Halitscherów za rocznym czynszem 915 złr.

Na stacje w Bohutynie i Rozhadowie p. Natana Landesberga za rocznym czynszem 1920 złr.

Na stacje w Pomianowéj i Gnojniku ofertę p. Antoniego Szpilhaczka za rocznym czynszem 1505 złr.

Na stację w Białej karczmie ofertę p. Mayera Türkla za rocznym czynszem w kwocie 1583 złr.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa, iż ministerstwo handlu poleciło zapraszać na przyszłość delegatów wydziału krajowego do komisji, mających na celu zbadanie lub wytyczenie tras pod linje kolejowe w Galicji.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa o sankcjonowaniu ustaw mytniczych, przez wysoki sejm uchwalonych.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa, czyli wydział krajowy zamierza przedłożyć wysokiemu sejmowi wniosek do ustawy o drogach dojazdowych do kolei żelaznych, lub czyli uważa za stosowne, aby wniosek taki ze strony c. k. rządu przedłożonym został, odpowiedział wydział krajowy, że wobec obowiązującéj ustawy drogowéj wydział krajowy ani sam wniosku takiego przedstawiać ani za wniesieniem go przez c. k. rząd oświadczyć się nie może, lecz odroczyć musi sprawę do chwili, kiedy wysoki sejm do radykalnéj zmiany pomienionéj ustawy drogowéj przystąpi.

W sprawie organizacji drożników przy drogach krajowych uchwalił wydział krajowy.

1) obsadzić wakujących dotąd 20 miejsc.

2) 38 drożników posunąć z płacy 120 złr. na 150 złr.

Na zapytanie c. k. prezydjum Namiestnictwa o zdanie, uchwalił wydział krajowy oświadczyć się za przyłączeniem do sądu powiatowego w Kolbuszowéj gmin i obszarów dworskich Dzikowca z Dymarką, Lipnicy z Jeziorkiem, Płazówki z Kątami i Kopciów z Wildenthal.

Wydział krajowy uchwalił zatrzymać na I półrocze 1871 dotychczasową taksę utrzymania podrzutków.

Wydział krajowy uchwalił instrukcję dla sióstr Miłosierdzia w szpitalu lwowskim.

Zgodnie z opinją dyrekcji szpitala lwowskiego polecił wydział krajowy podzielić oddziały lekarskie, kiłowy i chirurgiczny

SKRUPUŁY.
POWIEŚĆ
przez
Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

U Landleifa.

Landleif siedział w dużym skórzanym fotelu i pił właśnie herbatę, gdy służący zaanonsował mu majora Żefiryna Żabskiego z Galicji. Stary się zdziwił, nigdy sobie nie przypominał podobnego nazwiska, ale ponieważ anonsowano „majora“, więc *ipso facto* trzeba było prosić.

Pan major wszedł gładząc sobie czuprynę.

— Czy mam zaszczyt mówić z panem Landleifem?

— Tak jest panie majorze, czém mogę służyć? Proszę spocząć.

— Długa historja, długa historja, panie dobrodzieju — powoli będziemy o tém mówić.

Tymczasem major rozglądał się po pokoju i jeszcze bardziéj zaczął niedowierzać, to go osobliwie raziło, że Landleif pił herbatę na śniadanie i że jakiś sér zagraniczny leżał na stole.

— Herbata! sér! z rana, na śniadanie, to nie po chrześćjańsku — myślał major.

— Pan major ma do mnie zapewne jakiś interes — pytał znowu Landleif.

— Tak, tak, interes.

Widząc, że majorowi się nie spieszy, Landleif także nie naglił.

— Może się pan major napije ze mną herbaty?

— Jestem już po śniadaniu.

— Może cygarem mogę służyć?

Major przyjął cygaro, zapalił — cygaro było doskonałe, ufność wstąpiła w majora.

— Kto ma takie doskonałe cygara — myślał stary — ten musi być porządnym człowiekiem!

— Pan byłeś przyjacielem zmarłego w Małej Azji hrabiego Alfreda Boronkaya? — pytał nareszcie major.

— Byłem z nim w częstych finansowych stosunkach, mając jeszcze tutaj mój dom handlowy.

— Pan znałeś także panią Pniewską i jéj męża?

— Panią Pniewską miałem przyjemność znać, jéj męża wszakże nigdy nie widziałem. Ale gdzież zmierza panie majorze ta indagacja? — bardzo szanuję gościa w mym domu, ale pan nie weźmiesz mi za złe, że nie wiedząc celu tych pytań, nie mógłbym daléj odpowiadać.

Majorowi podobała się ta uwaga, onby zrobił tak samo na miejscu Landleifa.

— Gdy się panu bliżéj wytłómaczę, nie weźmiesz pan za złe tych pytań, które się panu zdawać mogą trochę oryginalnemi. Przysłany tutaj jestem od p. Leopolda Pniewskiego, mieszkającego jak pan wiesz zapewne w Pradze.

Rumieniec radości przeleciał przez czerstwą twarz Landleifa.

— Pan masz nam coś do powiedzenia? — pytał z niecierpliwością Landleif.

— Trzeba panu najprzód wiedzieć, że jestem dawnym przyjacielem i kolegą pana Leopolda i byłem jego świadkiem przy pojedynku w Szegedynie, w skutek którego Leopold stracił nogę, a o czém pan wiesz zapewne.

— Wiem panie, smutne to jeszcze, chociaż dawne wspomnienia...

— Widzę, że wspomnienia te panu leżą na sercu — z rozrzewnieniem rzekł major — przyjechałem może te wspomnienia cokolwiek osłodzić.

— Czy być może? pan Leopold Pniewski dałby się zmiękczyć?

— Tak jest panie, Leopold jest umierający, przez pół prawie sparaliżowany, od czterech lat nie opuszcza łóżka; obecnie telegrafował po mnie, mieszkam bowiem w Galicji, abym został wykonawcą ostatniéj jego woli.

— Panie majorze, podaj rękę — z rozczuleniem rzekł stary Landleif — zrzucasz mi ciężki kamień z serca, który przygniatał stare moje lata, moje dzieci szczęśliwe; dziecko wszakże, do którego się tak przywiązałem jak gdyby do mego własnego, dziecko to wiele cierpi! a niestety tego cierpienia ulżyć mu nie byłem w stanie...

— Pan podobno się opiekujesz córką pani Pniewskiéj?

— Tak jest panie majorze, jestto opieka spowodowana przyjaźnią w jakiéj żyłem z jéj matką, dziecko od najmłodszych lat widywałem, przywiązałem się do niego, a obecnie jest mi ona największą pociechą. Masz pan dla niéj co od ojca? czyżby pan Pniewski rzeczywiście?

— Dobrze się domyślasz, uznał ją.

Landleif się rozpłakał. — Nie uwierzysz mi panie majorze, ile szczęścia z tą wiadomością w mój dom przynosisz.

— Czy ona wié, że nie jest córką Pniewskiego?

— Wié o tém z pewnością, chociaż nigdy z nią o tém nie mówiłem. Póki matka jéj żyła, zasadą jéj było, nie dać się tego córce nawet domyślać, gdyż zawsze spodziewała się, że czas zatrze cały fakt, żadnego świadka nie będzie i córka jéj, poczciwa Julja, w oczach tego świata nie będzie pogardzoną. Matka nagle umarła i obawiam się bardzo, czy nie zostawiła jakich papierów, z których Julja o swém urodzeniu powzięła wiadomość, gdyż jestem prawie pewny, uważając po jéj niektórych wyrażeniach, że o tém wié i wiele cierpi z tego powodu.

— Więc pan z nią o tém nigdy nie mówiłeś?

— Nie mówiłem nigdy, zdaje mi się bowiem, że ona sądzi, iż ja o tém nie wiem, nie mogąc jéj zaś nic pocieszającego powiedzieć, wolałem milczeć, aby nie drażnić rany, która ją i tak bardzo bolała. Wyrobiłem jéj metrykę na nazwisko Pniewskiego, gdyż pan Leopold nie robił przeciw temu żadnych urzędowych kroków, gdy jéj wszakże tę metrykę oddawałem, widziałem łzę w jéj oku i pewien ruch ręką, jak gdyby chciała powiedzieć: „wiem, że to nieprawda“! — od téj chwili miałem pewność, że ona wié o swojém urodzeniu.

— W jaki sposób więc obecnie powiemy jéj radosną wiadomość?

— Czy pan nie masz jakiego pisma od pana Leopolda?

— Owszem, mam jego list do pana, w którym ją uznaje za swoją córkę, a prócz tego uwiadomienie, że w testamencie zapisuje jéj część swego majątku.

— Proszę więc pana o ten list.

Major list oddał, Landleif przeczytał następujące słowa:

„Szanowny panie! Gdyby kiedykolwiek była wątpliwość co do tego, jakie nazwisko ma nosić córka méj żony Marji Pniewskiéj, urodzona na dniu 7go listopada 1848 r., upoważniam pana niniejszém do oświadczenia w mojém imieniu, że uznaję ją za moją własną córkę, a tém samém nikt jéj nie może wzbronić używać nazwiska Julji Pniewskiéj. Wiedząc, że pan dla mojéj żony i dla jéj córki zawsze byłeś z przyjaźnią, udaję się do pana w niniejszéj sprawie, prosząc go, abyś uwiadomił zarazem pannę Julję Pniewską, że w testamencie zapisuję jéj znaczną część mego majątku“. Leopold Pniewski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na dwie części w każdym oddziale. Lekarzami ordynującymi zamianował wydział krajowy, dla nowo utworzonych oddziałów, dla kiłowego dr. Rożańskiego, a dla oddziału chirurgicznego dr. Molendzińskiego.

Tak obu powyż wymienionym lekarzom, jak poprzednio zamianowanym lekarzom ordynującym dr. Opolskiemu i dr. Widmanowi zaasygnował wydział krajowy płacę po 600 złr. rocznie.

Wydział krajowy zamianował:

1. Członkami krajowéj rady zdrowia dr. Władysława Jasińskiego i dr. Juljana Czerkawskiego.

2. Prowizorycznym rządzcą szpitala lwowskiego p. Erazma Malinowskiego.

Wydział krajowy wygotował akt fundacyjny dla fundacji gorlickiéj ks. kanonika Pniewskiego, przeznaczającéj odsetki od kapitału 2000 złr. w obl. indem. na stypendjum dla jednego ucznia (ustęp ten powtórzony z powodu omyłki zaszłéj w ostatniém ogłoszeniu).

Szlązk austrjacki 29 stycznia.

△ Mieliśmy tu odwiedziny. Summer, naczelnik krajowy zwiedził Bielsk, a w przeszłym tygodniu Cieszyn. Pan Summer wizytował wszystkie władze rządowe, różne zakłady publiczne w Cieszynie i szkoły, gdzie zalecał młodzieży, aby się uczyła i drugiego języka krajowego, to jest niemieckiego. (!!!)

Że nasz Bielsk i Biała, to jest mieszkający w nich Niemcy do góry noszą głowy, rozumie się samo przez się. *Ich bin ein Deutscher*, to znaczy tyle, że jestem kość z kości bismarkowéj. Tém więcéj musi to więc tych panów boleć, że jeden z ułomków wielkiego narodu przegrał proces o obrazę honoru Słowianina. Pan starosta tutejszego powiatu obraził księdza proboszcza O. Ostatni wytoczył proces i starosta został skazany na grzywny. Jako wypadek należący do kroniki miejscowéj, zaliczam przejście na protestantyzm hr. Sie...skiego. Nic nie mamy przeciw temu, że galicyjski hrabia został protestantem; dziwiło nas tylko, że na miejsce przejścia obrał sobie taki Bielsk.

Dziwi nas to mocno, że na owe rezolucje styryjskie, przyłączenia Białéj do Szlązka, Galicja nie odpowiada rezolucjami za przyłączeniem księstwa Cieszyńskiego do Galicji, a delegacja także milczy jak zaklęta. W ogólności postępowanie delegacji waszéj i brak jasnego, praktycznego programu dla Galicji, boli nas i niepokoi. Przez Boga, skupiajcie wasze siły, bo niebezpieczeństwo jest groźne, a delegacji dajcie surowe votum niezaufania, bo tak postępować nie godzi się. Jakże inaczéj w nierównie trudniejszych warunkach, bo mając w perspektywie Szpandawę, postąpiło poselskie koło nasze w Berlinie.

Dopiero teraz doszedł mnie numer *Gwiazdki* zeszłorocznéj. Redakcja gniewa się na waszego korespondenta, że usprawiedliwiająco wyraził się o wydziale cieszyńskiéj czytelni ludowéj! Zdaje nam się, że lepiéj usprawiedliwiać niż szkalować, zwłaszcza, że tam gdzie jak w czytelni są walne zgromadzenia, można wypowiedzieć swe zarzuty i nie potrzeba rozmazywać ich po gazetach. Wiemy, z jakiemi trudnościami miały do walczenia wszystkie wydziały czytelni, poco więc żądać tego, co niemożliwe.

Na Szlązku, a szczególniéj w Cieszynie, brak jest inteligencji polskiéj, niech ją redakcja *Gwiazdki* stworzy, a będzie miała prawo żądać od wydziału czegoś doskonalszego.

Wiedeń 2 lutego.

S. Zaledwie na zachodzie przygasa pochodnia wojny, a już na wschodzie nad ujściami Dunaju zpod popiołu, w którym bezustannie się tliło, wydobywają się na wierzch iskry grożąc bliskim wybuchem. W chwili, kiedy Prusacy obsadzają forty Paryża, książe Karol Hohenzollern, osadzony niegdyś na tronie rumuńskim za porozumieniem Napoleona III i Bismarka stanowczo oświadcza zamiar opuszczenia Rumunji i powrotu do Niemiec.

Wiadomość ta zaniepokoiła mocno nasze sfery urzędowe, a odbywające się wczoraj i dzisiaj w Peszcie narady, do których wezwano także i hr. Potockiego, tyczą się głównie téj świeżo powstającéj kwestji rumuńskiéj.

„Czy wyjazd księcia Karola następuje wskutek umowy Prus z Moskwą? czy Rumunja ma być nagrodą za życzliwą neutralność Rossji w obecnéj wojnie?“ Te pytania zadają sobie dzisiaj, może zapóźno trochę, nasi dyplomaci. Pewną jest rzeczą, że obawa zawikłań z téj strony w ostatnich dniach znacznie wzrosła.

W związku z temi obawami jest dalsza stagnacja w przesileniu gabinetowém.

Wobec niepewnéj sytuacji zewnętrznéj korona woli zachować dotychczasowych doradców swych, aniżeli poruczyć kierownictwo spraw nowym niewypróbowanym jeszcze siłom.

W delegacji naszéj nareszcie przecie odezwał się głos polski; jakkolwiek trochę późno, p. Klaczko wywiązał się jednak z obowiązku, jaki oddawna ciążył na delegacji naszéj, aby wobec dokonywującego się przeobrażenia Europy w duchu militaryzmu i na szkodę wolności, nakreślić stanowisko polskie. Dzienniki tutejsze nie szczędzą téż p. Klaczce obelg; a najciekawszém jest to, że ultraliberalne tutejsze organa zdają się p. Klaczce robić wyrzut z tego, że jest przechrztą! Jak gdyby wogóle wyznanie lub zmiana wyznania, a więc sprawa li tylko sumienia pojedyńczego człowieka obchodząca, miała lub mieć mogła jakąkolwiek łączność ze stanowiskiem polityczném. Zdawałoby się, że dzienniki liberalne, ba nawet r a d y k a l n e w sprawach i dyskusjach politycznych powinnyby zupełnie ignorować wyznanie. Tymczasem *Pressy* tutejsze, a szczególnie *N. fr. Presse* nie może nigdy zapomnieć p. Klaczce, że niegdyś był żydem, a teraz jest gorliwym katolikiem.

Z goryczą pewną zapisują tutejsze dzienniki wiadomość o rozpoczynającém się w „cesarstwie niemieckiém“ ruchu wyborczym do zwołanego „reichstagu“ niemieckiego. Jakżeżby Prusacy tutejsi chętnie brali udział w tym ruchu i rywalizowali z „braćmi Niemcami“ w stawianiu liberalnych programów dla przyszłego sejmu niemieckiego! Jak to miło było w r. 1848 wybierać do Frankfurtu! A teraz trzeba zdaleka się przypatrywać temu i słuchać rozpraw węgiersko-polskich z Pesztu.

Peszt 31 stycznia. [D e l e g a c j e]. Na dzisiejszém posiedzeniu ukończyła delegacja przedlitawska dyskusje nad 60miljonowém nadzwyczajném podwyższeniem budżetu wojennego. Przy większéj części pozycji uchwalono wnioski wydziału, którego referentem był B a n h a n s.

W dwóch tylko punktach delegacja odstąpiła od wniosków wydziału, a mianowicie co do wystawienia fortu detarzowanego przed K o m o r n i co do podwyższenia stanu jazdy. Tym sposobem delegacja uchwaliła o 3,817,000 złr. więcéj, aniżeli wydział wnosił. Ogólna zaś cyfra, o którą obcięto budżet wojenny przedłożony przez rząd, wynosi 20,727,304 złr. Dyskusja dzisiejsza nie przedstawiała nic uwagi godnego.

Delegat S c h a u p (z wyższéj Austrji) protestował przeciw ufortyfikowaniu linji Anizy oświadczając, że lud wyższo-austrjacki nie chce zakładać warowni przeciw Niemcom.

Ks. G r e u t e r i G r o c h o l s k i przemawiają za wnioskami rządowymi.

Dr. B a n h a n s w imieniu wydziału stawia wniosek, a b y n i e p r z y z w o l i ć na żądane przez ministerstwo 100,000 złr. w celu ufortyfikowania Łyséj góry pod Krakowem. Wniosek ten przyjęto.

Natomiast przyjmuje delegacja wniosek, aby na ufortyfikowania J a r o s ł a w i a i św. góry pod Ołomuńcem wyznaczono 1,300,000 złr.

W dalszym ciągu dyskusji R e c h b a u e r odpowiadał na onegdajszą mowę Klaczki, co znowu wywołało kilka słów B e u s t a, który powtórnie oświadczył, że wprawdzie rząd nie ma żadnych złych zamiarów względem Prus, że jednak niemniéj trzeba być należycie uzbrojonym, chcąc być respektowanym od sąsiadów.

Peszt. [M o w a K l a c z k i].

Podajemy tu w streszczeniu mowę p. Klaczki mianą na posiedzeniu delegacji austrjackiéj w Peszcie przy dyskusji nad nadzwyczajnym kredytem w celu podniesienia siły zbrojnéj państwa:

„Przy pozycji téj więcéj jak przy którejkolwiek wydział uwzględnił polityczne położenie Europy; położenie to według mego widzenia rzeczy jest następujące. Widok jaki przedstawiła Austrja podczas wojny prusko-francuzkiéj jest jedynym w swoim rodzaju. Przed pięciu laty Prusy prowadziły z nami wojnę. Wysoko postawiony jeden mąż stanu angielski, nazwał ówczesną wojnę najniesprawiedliwszą i najbezwzględniejszą a w zgromadzeniu austrjackiém niech mi wolno będzie zdanie to powtórzyć. Prusy sprzymierzone były wtedy z wrogiem naszym włoskim; jakiego wroga wewnętrznego chciały one wtedy pobudzić u nas, o tém przemilczę. Wyraźnym celem Prus było wtedy zniszczenie monarchji austrjackiéj. Wtedy mało brakowało a Wiedeń byłby doznał tego samego losu co dzisiaj Paryż.

Kiedy cztery lata późniéj wybuchła wojna między Prusami a Francją, nie odezwał się ani jeden głos zemsty a Austrja stanęła natychmiast po stronie Prus.

Tylko „nędzna Galicja“ i „ciemny Tyrol“ były innego zdania; „czynna Austrja“ była po stronie Prus, a nawet „czynne Węgry“ przyczyniły się więcéj jak 30% do służby pruskiéj. Jeszcze na polach Sadowy bieleją kości z r. 1866 a już z tysiąca gardzieli austrjackich dał się słyszeć głos trjumfu z powodu zwycięztw pruskich a nawet korona cesarska, osadzona na skroni króla pruskiego nie wywołała najmniejszéj niechęci. Takie zapomnienie doznanych krzywd jest jedynném w historji; może ono psychologicznie być piękném — politycznie w innem ono się przedstawia świetle. Inaczéj kiedyś historja osądzi dyplomatów kierujących losami Austrji. Powie ona, że dyplomaci, powinni byli co innego robić jak tylko uginać czoło przed faktami dziejowemi. Kanclerz państwa w depeszy jednéj przed dwoma miesiącami powiedział: „Nie widzę ja więcéj Europy.“ Bardzo to trafnie powiedział; Europa nie jest już tém czém była, mniejsze państwa nie mają więcéj obrony.

Anglja odsunęła się zupełnie od spraw europejskich, to nie ona jak Wenecja niegdyś i Hollandja w dobrobycie. Anglja utyła i w własnym tłuszczu kiedyś udusi się.

Mówią powszechnie, że Austrja lepiéj na tém wyjdzie, jeżeli Prusy będą wielkie, powiadają, że zwycięztwa Prus doprowadzą kiedyś do tego, że Prusy bronić nas będą musiały w wojnie przeciwko Rossji. Wątpię ja jednak w zerwanie sojuszu prusko-rossyjskiego. Dłoń, którą nam Prusy podały, to dłoń sprzymierzeńca wroga naszego. Być może, że Prusy zapomniały dawną z nami nieprzyjaźń, być może, że przyjaźń z nami będzie Prusom pożądana; ależ pytajmy się o cenę tego zbliżenia?

Przedewszystkiém musielibyśmy wewnętrzne nasze położenie zastosować do potrzeb pruskich. Hr. Bismark nie lubi rządów parlamentarnych; przeprowadził on reformę wojskową wbrew woli parlamentu i w skutek téj reformy odniósł takie zwycięztwa. Jeżeli państwo jakieś osiąga wielką władzę, ościenne państwa muszą uczuć ten wzrost władzy. Tak było za Napoleona I. Hr. Bismark nie zniesie tego, aby w Austrji parlament był wszechwładnym. Znajdzie on środki, aby przytłumić trochę wolność naszą, która junkrom pomorskim nie podoba się wcale.

Zbliżenie się do Prus nałoży na nas obowiązek utrzymywania zawsze wielkiéj armji. — Następuje wielki zwrot w dziejach ludzkich. Nie ogólny moralny rozwój stanowić będzie o państwie, ale siła materjalna, krew. szczepowość. Połączenie szczepów niemieckich pociągnie za sobą potępienie szczepów słowiańskich. Co dziś nazywają w Niemczech duchem czasu, to będzie także duchem Rossji. Ludy włoskie nie były pod obcemi rządami tak samo jak niemieckie; a jednak dokonało się zjednoczenie szczepów. Jeżeli siła idzie przed prawem dla czegóżby Rossja nie miała korzystać z téj zasady? Zresztą Rossja już przeszłego roku odkryła tę zasadę szczepowości i zaczyna ją przeprowadzać przez poruszenie kwestji Czarnego morza.

Będzie ona chciała urzeczywistnić ją na przyszłość i znajdzie może poparcie w mocarstwie, na które dotychczas nie liczyła we Francji. Na Francji mści się teraz, owa zasada rewolucyjna, która zrywa więzy między dynastją a ludem. (Pan Klaczko bawi się także wlegitymizm Przy. *Red.)*

Dziedziczny król po klęsce może wrócić do swego ludu; może płakać i prosić o przebaczenie. Ale przypadkowy władca podobny jest tylko do dyrektora spółki komandytowéj; jeżeli interesa idą dobrze — dostaje on nagrody; jeżeli źle idą interesa wtedy ucieka. Być więc może, że Francja wnet znowu się podniesie; wtedy przymierze Rossji z Francją jest pewném. Francja będzie się starała odzyskać stracone stanowisko i zabrane prowincje, boć przecież nie jest tak dobroduszną jak Austrja — do tego zaś potrzebném jéj będzie przymierze z Rossją.

Co wstrzymywało dotychczas Francję od takiego przymierza? Pewien wstyd, sympatje dla pewnych narodów. A dla czego Francja porzuci te względy? Bo Europa opuściła ją, bo żadne państwo nie przyszło jéj w pomoc, kiedy Prusak ją spustoszył.

Nie zapomnijcie panowie co za potęgę moralną osiągnie Rossja sprzymierzona z Francją. Sama jéj potęga fizyczna do dziś dnia tak bardzo już przyciąga ludy słowiańskie. Jeżeli pokażemy, że przeciwko Rossji możemy wystąpić, może Prusy się namyślą jeszcze.

Jeżeli będziemy dobrze uzbrojeni, wtedy Prusom na nas zależeć będzie. W przeciwnym razie Prusy przypomną sobie, — że mają pewne „właściwości niemieckie“ którém zadość uczynić muszą.

Tendencje Prus okazały się już przy rozbiorze Polski. Historja uczy nas, — co czeka naród bezbronny, który nie ma wojska do własnéj obrony. A jednak z zaufaniem patrzę w przyszłość Austrji; mamy bowiem to czego brakowało Francji; mamy dynastję, przy któréj wiernie stoimy; jakkolwiek rozdzieleni jesteśmy wewnątrz w Austrji, nie masz u nas w Austrji żywiołów rewolucyjnych (?). Niechaj o tem pamiętają nasi wrogowie. W Austrji każden człowiek honorowy podziela uczucie monarchiczne (?) tylko w Austrji jest ono czystem.

Obrona honoru zależy od uzbrojenia, a jeżeli dobrze życzymy cesarzowi, nie odmówimy mu środków do obrony honoru. Pokój pożądanym jest tylko wtedy, jeżeli honór i granice państwa są nietknięte. — „Austrja jest mocarstwem wielkim nie możemy zrobić z nią federacji“ takie słyszę opinje. Ale jeżeli idzie o wielkie wojsko, o środki ku temu, zapominają o tém stanowisku wielko-mocarstwowém.

Mowca przypomina w końcu słowa T h u g u t a, który przy sposobności pokoju w Campo-Formio wcale niepochlebnie wyraził się o Wiedniu i wiedeńczykach, ponieważ pragnęli pokoju nie pytając wcale za jaką cenę.

Francja.

Dijon 23 stycznia.

Z powodu śmierci j e n e r a ł a B o s a k a wydał Garibaldi następujący rozkaz dzienny:

Polska, kraj heroizmu i męczeństwa, straciła jednego z najdzielniejszych swych synów. Ten naczelnik naszéj pierwszéj brygady armji wogezkiéj chciał się sam przekonać w d. 21 b. m. o zbliżaniu się nieprzyjaciela ku Val-de-Suzon, a rzucając się na niego z garstką oficerów i żołnierzy, chciał z niesłychaną walecznością zatrzymać armję kilkunastu walecznymi. Ten nowoczesny Leonidas, tak dobry i tak lubiony przez wszystkich, ubędzie w przyszłości dla świata demokratycznego, którego był jednym z najgorliwszych szermierzy. Szczególniéj jednak ten ubytek czuć się da w jego szlachetnéj ojczyźnie. R z e c z p o s p o l i t a n i e c h a d o p t u j e ż o n ę i d z i e c i b o h a t e r a.

Już oddawna sprawozdania o okropnościach popełnianych przez Prusaków niemile mnie dotykały. Wierzyłem jednak zawsze i życzyłem odtąd tego, aby te wieści były przesadzone. W trzech bitwach ostatnich dni, w których zwycięstwo sprzyjało naszéj broni, pokazała się rzeczywistość obrzydliwych zbrodni, popełnianych przez naszych wrogów, w całéj brutalnéj i dzikiéj nagości. Kilkunastu naszym rannym, którzy wśród walki wpadli w ich ręce, strzaskano czaszki kolbami. Naszych chirurgów, którzy podług zwyczaju pozostali na placu boju, aby swoich i nieprzyjacielskich rannych zaopatrzyć, zamordowano w najokropniejszy sposób. Lekarze, służba ambulansowa i chirurdzy służyli tym barbarzyńcom i dzikim siepaczom za cel. Kapitanowi naszych wolnych strzelców, który w zamku Pouilly leżał ranny, z w i ą z a n o r ę c e i n o g i i ż y w c e m g o s p a l o n o. Ciało nieszczęśliwego znaleźliśmy w stanie prawie zupełnie spalonym, tylko miejsca, w których był związany, były wolne od spalenia.

Czarne narzędzia wszelkiego rodzaju tyraństwa, wasze królestwo nadchodzi, królestwo rzeźników; wasza ulubiona epoka wieki średnie wracają, a gdy pod Sedanem upadł wasz bohater z szatańskim uśmiechem na ustach, zwracacie oczy jaszczurcze na nowego cesarza splamionego krwią i mordem. Oburzenie walecznych obrońców rzeczypospolitéj doprowadzone do ostateczności. Zrobię wszystko, co można, aby przeszkodzić odwetowi, ale mam nadzieję, że Europa i cały świat umieją rozróżnić i uznać królewskie i wspaniałomyślne postępowanie dzieci rzeczypospolitéj i piętnować dzikie czyny siepaczy despoty.

Proklamacja Gambetty
z d. 31 stycznia.

Obywatele! Najezdca wyrządził Francji straszną zniewagę, jaka jéj nigdy nie spotkała. W téj wojnie przeklętéj musimy znosić straszną karę za błędy i słabości wielkiego narodu. Paryż niezwyciężony przemocą, upadł w skutek głodu i nie mógł wstrzymać nawału hord niemieckich. Dnia 28 stycznia uległ Paryż. Miasto jest dotąd nietknięte, jestto jakby ostatni hołd, do którego zmusiła barbarzyńców moralna potęga i wielkość jego. Nieprzyjacielowi zostały tylko forty wydane. W każdym razie dał nam Paryż pomimo upadku dowód heroicznych ofiar. Przez długi czas niedostatku i cierpień, dał on Francji sposobność i chwilę do upamiętania się, do wezwania swych dzieci, do znalezienia broni, do utworzenia wprawdzie młodych ale zdecydowanych i dzielnych armji, którym dziś nic nie brakuje oprócz wytrwałości a któréj nabyć można tylko przez czas dłuższy. Dzięki Paryżowi! Jeżeli jesteśmy prawdziwymi patrjotami, mamy wszystko w naszym ręku, co potrzeba do pomszczenia i oswobodzenia go. Ale nie na tém koniec, tak jakby nieszczęście sprzysięgło się przeciw nam, dotknął nas cios straszniejszy i boleśniejszy od upadku Paryża.

Podpisano zawieszenie broni wbrew naszéj woli i bez poprzedniego zawiadomienia nas, zapóźno dowiedzieliśmy się, że zawieszenie broni wydaje w ręce nieprzyjaciela z lekkomyślnością zasługującą na ukaranie, departamenta zajęte przez nasze wojska i że wkłada na nas obowiązek, zachowania się bezczynnie przez 3 tygodnie, w celu zwołania zgromadzenia narodowego, w tak smutnych warunkach.

Żądaliśmy objaśnień z Paryża i zachowaliśmy milczenie, oczekując przyrzeczonego przybycia jednego z członków rządu, w którego ręce chcieliśmy złożyć naszą władzę.

Delegacja rządu chciała złożyć dowody posłuszeństwa, któreby były rękojmią jéj sumienności i umiarkowania, któreby wykazały, że delegacja chce wypełnić swą powinność i opuści tylko wtedy swoje stanowisko, skoro zostanie z niego wysuniętą, i któreby nakoniec przekonały wszystkich przyjaciół i ludzi przeciwnego zdania, że demokracja jest nietylko największą ze stronnictw, ale zarazem najsumienniejszą w rządzie.

Pomimo to nikt nie przybywa z Paryża, trzeba przeto tak działać, aby bądź co bądź zniszczyć zdradzieckie kombinacje nieprzyjaciela. Prusy liczą na zawieszenie broni, aby armje nasze osłabić, zdenerwować i rozwiązać.

Prusy mają nadzieję, że zgromadzenie ciał reprezentacyjnych zawrze pokój hańbiący, w skutek ciągłych niepowodzeń i w skutek przestraszającego wrażenia, jakie wywarł upadek Paryża.

Od nas przeto zależy sparaliżować powyższe kombinacje i uczynić, aby narzędzia przygotowane do zgniecenia ducha oporu, podniosły go i ożywiły.

Niechaj trzy tygodnie zawieszenia broni posłużą młodym wojskom naszym do przygotowania się do nowych walk, aby takowe z tém większą podjąć na nowo gorliwością.

Zamiast zgromadzenia reakcyjnego i tchórzliwego, jakiego się spodziewa nieprzyjaciel, wybierzmy zgromadzenie rzeczywiście narodowe i republikańskie, które pragnie pokoju, jeżeli tenże nie narusza honoru, stanowiska i całości ojczyzny, ale które również gotowém będzie do wojny a raczéj na wszystko się narazi, zanimby miało być p o m o c n é m w morderstwie Francji.

Francuzi! Pamiętajmy na przodków naszych, którzy zostawili nam Francję całą i niepodzielną; nie bądźmy zdrajcami własnych dziejów, nie pozbądźmy się tradycyjnéj ziemi naszéj na korzyść barbarzyńców.

Któż zresztą mógłby podpisać taki pokój?

Ani wy legitymiści, którzy tak bohatersko walczycie pod sztandarem republiki, aby bronić dawnego królestwa francuzkiego, ani też wy synowie obywateli z r. 1789, których dziełem było połączenie starych prowincji nierozerwalnym paktem zjednoczenia; ani wy robotnicy miejscy, których światły i wzniosły patrjotyzm, którzy walczyliście zawsze w pierwszym rzędzie za silną i zjednoczoną Francję; ani też wy robotnicy i właściciele wiejscy, którzyście nigdy nie szczędzili krwi w obronie rewolucji, któréj zawdzięczacie własność gruntów i godność obywatelską.

Nie! nie znajdzie się ani jeden Francuz, któryby podpisał tak hańbiący nas dokument! Wróg będzie rozczarowany; będzie on musiał zrzec się rozćwiertowania Francji; wszyscy bowiem równą dla ojczyzny pałamy miłością. Nieczuli na nieszczęścia, nabierzemy nowych sił i wypędzimy najezdzcę. Aby ten święty cel osiągnąć, musimy się poświęcić sprawie téj jednéj, oddać jéj serca nasze, wolę naszą i życie nasze, a co więcéj, separatystyczne nasze życzenia.

Musimy gromadzić się koło sztandaru rzeczypospolitéj i dać próby naszéj zimnéj krwi i hartu duszy. Nie miejmy ani namiętności ani słabości; przysięgajmy jako wolni ludzie, że bronić będziemy Francji i rzeczypospolitéj przeciw całemu światu! Do broni! Do broni! Niech żyje Francja! Niech żyje jedna i niepodzielna rzeczpospolita!

podp. *Leon Gambetta.*

W sprawie seminarjów nauczycielskich.
(Dokończenie).

Znakomitym także, a może więcéj tendencyjnym — o czém w poprzednim artykule moim wspomnieć zapomniałem — wydaje mi się podsuwany przez pana K. K. łokieć 40letni, gdzie twierdzi, że i genjuszów czas zwolna ku niedołęztwie chyli; a daléj wygórowana u niego miłość bliźniego, by ciężarem tak mozolnego zawodu nie obarczać starszych nad ten wiek.

Znam wykazy statystyczne, z których się przekonać można, że wiek nauczycieli jest jednym z najkrótszych; o tablicach niedołężności nikt dotąd nie pomyślał, i śmiało powiedzieć można, że ludzie prawdziwéj nauki, ludzie inteligentni najdłużéj zachowują czerstwość i bystrość umysłu. Bo i w cóżby poszło wszelkie doświadczenie, które dopiero z laty rośnie, a z niém połączona cześć i uszanowanie dla starszych? w cóżby poszła wszelka nauka i wiedza, która im daléj się posuwa, tém więcéj nowych rzeczy odkrywa? cóżby nareszcie pomyśleć o samym panu K. K., który także już może minął cztery krzyżyki?... A i tu przekonać się może pan K. K. z nominacji wyżéj rzeczonych, że zdania jego najzupełniéj nie podzielała rada szkolna.

Szkoda więc, że pan K. K. — tak dbały o formę — nie określił jeszcze, jakiéj mają być tuszy kandydaci; możeby się chociaż to było przyjęło!

Drugiemu znaczeniu odpowiedzi pana K. K. zawartéj w pityjskich wyrazach „mniejsza o to“ nicbym nie zarzucił, gdybym wiedział, że zdanie jego jest zdaniem ogółu. Ponieważ się zaś rzeczy mają przeciwnie, odpowiedź jego wydaje mi się twierdzeniem matematyczném, którego dowodu nauczyciel zapomniawszy, powiada, że tak jest i basta. Jestto niczém nie uprawnione „Ego autem vobis dico.“

Tak jednéм słówkiem rozciąwszy pan K. K. węzeł gordyjski, mówi daléj, że nie pozwala podsuwać sobie myśli, jakoby komukolwiek odmawiał uczciwości obywatelskiéj. Aleć to nie zależy od pozwolenia pana K. K.; jestto rzeczą indywidualnego zapatrywania, i wątpię, czy z dwóchset suplentów, którzy się o posady w seminarjach podali, jest choć dziesiąta część, którychby słowa pana K. K. boleśnie nie dotknęły.

Umie rzecz łagodzić pan K. K.; cytując bowiem swoje słowa w pierwszym artykule wyrzeczone—jakby z zapomnienia, co nie powinno mu się było przytrafić, jeżeli tylko sam ów artykuł koncypował—wypuszcza w środku zdania dwa wyrazy, a mianowicie „łatwym sposobem“ któreto wyrazy tak jasno określają myśl pana K. K., jak używane między uczniami wyrażenie „przelazł kominem“. Myślę, że u człowieka narzucającego się ze swoją radą każde słówko winno być dobrze obmyślane i rozważone.

Co do zdania pana K. K., że suplenci są dzisiaj w lepszém położeniu, zwracam uwagę jego na to, że mówimy o suplentach nietylko krakowskich.

W końcu pierwszego ustępu przychodzi pan K. K. do konkluzji, że „ponieważ seminarja nauczycielskie mają być równorzędne ze szkołami średniemi, więc warunki kwalifikacyjne winny tu być równe“, czyli innemi słowy, że: komisja egzaminacyjna dla nauczycieli gimnazjalnych jest także komisją dla nauczycieli seminarjów! Zostawmy pana K. K. w tém jego błogiém mniemaniu i chodźmy daléj.

Zarzuca mi pan K. K. nieznajomość przepisanych wymagań egzaminacyjnych. Owszem, że je znam, poznać można ze słów moich w poprzednim artykule wyrzeczonych, gdzie powiedziałem, że nie może być mowy o gruntownych studjach u kandydata składającego egzamin z kilku przedmiotów; ale dołożyłem, że winny temu przepisy, które wymagają, żeby tego było dużo a tanio. I trwam w mojém zdaniu, że to tylko studja egzaminowe dla kawałka chleba, podobnie jak i w każdym innym zawodzie nietylko nauczycielskim; a ktoby chciał rzeczywiście gruntowne studja w kilku przedmiotach naraz odbywać, dostałby często kawałek chleba wtedy, gdy zębów nie będzie.

Nie należy mieszać rzeczy z jéj treścią. Pomyślmyż sobie nauczyciela, który po odbyciu egzaminu spoczął na laurach i stał się — jak trafnie korespondent do *Gazety Narod.* określił — kapitalistą, który z kapitaliku swojego w papierach ulokowanego tylko kupony odcina; czyż możnaby u takiego mówić nie już o gruntownych studjach, ale nawet o wyższém wykształceniu?

Nie lekceważę żadnego egzaminu, bo każdy z mniejszemi lub większemi trudami połączony; ale nie widzę potrzeby otaczania go aureolą dającą wstęp do Parnasu: bo to prowadzi do zarozumiałości i w ślad za nią postępującego zaniedbania siebie i swoich zdolności, a prawdziwie gruntowne studja uputruję tam, gdzie ktoś — wolny od pobudek materjalnych — z zamiłowaniem w zawodzie swoim pracuje.

Zachęca mnie pan K. K., żebym się pokusił o uzyskanie kwalifikacji, z grupy, która mi się tak łatwą wydaje. Nie twierdziłem tego i nie twierdzę, w dowód czego, gdy mnie pokusa wzięła usłuchać rady p. K. K., rzekłem sobie: „*Domine, non sum dignus,* aby tyle przedmiotów jak np. matematyka, fizyka, mineralogja, zoologja i botanika weszły do przybytku głowy mojéj, i żebym w tylu przedmiotach przyszłe pokolenia miał kształcić. Postanowiłem więc sobie, iść już raczéj drogą jaką idę od lat kilku, i sądzę, że jak każdemu tak i mnie miło będzie, jeżeli sobie zyskam „admirację“ ludzi uczciwych i prawych, nie dbając o zdanie fałszywych znawców, którzy nawet u maluczkich na to nie zasłużyli.

Na tém kończę moją z panem K. K. polemikę, uważając dalszą za bezowocną.

Dr. *D. W.*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 1 lutego.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj.

Zrzeczenie się p. Johna z godności radcy miejskiego — wybór delegata do rady szkolnéj krajowéj — ustanowienie szkoły miejskiéj na Kazimierzu.

Początek posiedzenia o godzinie wpół do 6éj wieczór; przewodniczący wiceprezydent dr. S z l a c h t o w s k i.

Między podaniami do rady wniesionemi, odczytał sekretarz pismo p. Johna, którém tenże z powodu podeszłego wieku i wątłego zdrowia zrzeka się godności radcy miejskiego. Pismo to odesłano do sekcji III dla przedstawienia wniosku względem powołania nowego członka do rady.

Przed przystąpieniem do wyboru delegata do rady szkolnéj krajowéj odczytał dr. Majer na żądanie dra Burzyńskiego list hr. Adama Potockiego do prezydenta pisany, w którym oświadcza gotowość przyjęcia wyboru na delegata do rady szkolnéj kraj., jednak pod warunkiem: jeżeli uwolnionym zostanie do 15go maja od wszelkich obowiązków, ażeby mógł się udać na ten czas do cieplejszych krajów dla kuracji; powtóre zapowiada z góry, że gdyby mu się nie udało zmienić dotychczasowy porządek w radzie szkolnéj co do posiedzeń gremjalnych, tak ażeby one nie wymagały ciągłéj jego bytności we Lwowie, natedy zrezygnuje z godności radcy szkolnego.

Poczém zabiera głos dr. Burzyński i zrzekłszy się z góry kandydatury, ażeby to co powie nie wyglądało, j a k o b y c i ą g n ą ł w o d ę n a s w ó j m ł y n, usprawiedliwia niezadowolenie kraju z dotychczasowéj działalności rady szkolnéj. — Uważa on również zarzuty czynione w pismach publicznych dotychczasowemu delegatowi miasta Krakowa za zupełnie usprawiedliwione.

W końcu prosi, ażeby ci radcy, którzy na niego głosować mieli, przelali swe głosy na hr. Adama Potockiego jako najodpowiedniejszego na posadę delegata.

Dr. M a j e r oświadcza, że postawienie p. Seredyńskiego przez poprzedniego mówcę w c i e n i u czy też w p ó ł c i e n i u nie należy uważać za wyraz sekcji. Dr. M a c h a l s k i uważa list p. Potockiego jako dowód jego dobrych chęci, którym on jednak w rzeczywistości nie jest w stanie odpowiedzieć. Pan Potocki jest już bowiem prezesem rozmaitych towarzystw i banków, a nadto posiada rozległe dobra ziemskie, których doglądać musi, niepodobna więc, aby mógł podołać naraz tylu obowiązkom. Zresztą praca radcy szkolnego w tym stanie rzeczy jak dzisiaj byłaby dla p. Potockiego zbyt drobnostkową.

Dr. W a r s z a u e r podziela zdanie dra Machalskiego. Rada szkolna to nie komisja edukacyjna — to biuro urzędnicze autonomiczne, w którém p. Seredyński, jak sam w swém sprawozdaniu powiada, musiał od 8éj rano do 9éj wieczorem pracować (głos: śmiejemy się z tego). Zresztą p. Potocki, jak sam powiada, będzie bawić do 15go maja w cieplejszych krajach, a potém jeżeli nie będzie mógł na dłuższy czas wydalać się ze Lwowa, zrezygnuje — wyjdzie więc w końcu na to, że Kraków zostanie bez delegata.

Dr. S z ö n b o r n uważa tę kwestję jeszcze za niedojrzałą i wnosi o odroczenie wyboru, protestuje przeciw paktom konwentom z hr. Potockim zawrzeć się mającym — pozostaje jednak sam jeden z tym wnioskiem, gdyż żaden z radców go nie poparł.

Hr. W o d z i c k i widzi w liście p. Potockiego program jego przyszłego postępowania i chce, żeby rada warunki w nim postawione również tak uważała.

Po zamknięciu dyskusji wezwał przewodniczący do odbierania i obliczenia wotów pp. Józefczyka, Blatteisa i Leitera.

Rezultat głosowania był następujący: na 36 głosujących otrzymali: pp. Adam Potocki 18 głosów, Oskard 6, dr. Burzyński 3, Marceli Studziński 4, Małecki 1, Seredyński 1. Trzy kartki były puste.

Hr. Adam P o t o c k i został zatém bezwzględną większością głosów wybrany na następne trzechlecie delegatem do rady szkolnéj krajowéj.

Drugim przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia był wniosek sekcji szkolnéj względem ustanowienia m i e j s k i é j szkoły ludowéj na Kazimierzu w miejsce dotychczasowéj szkoły głównéj i z r a e l i c k i é j. Nowa ta szkoła ma przejść na etat miasta Krakowa od 1go września 1871; tymczasem sekcja szkolna ułoży dla niéj statut i przedłoży go radzie do dalszego postąpienia.

Po uzasadnieniu wniosku przez sprawozdawcę dra B u r z y ń s k i e g o zabiera głos r. m. D u n a j e w s k i. Zgadza on się w zasadzie na wniosek sekcji szkolnéj, żąda jednak od sprawozdawcy wykazania na podstawie dat statystycznych, czyli zaprowadzenie projektowanéj szkoły na Kazimierzu ze względu na liczbę dzieci w téj dzielnicy miasta jest potrzebném; sądzi on bowiem, że założyć się mająca szkoła na Stradomiu, która została przez gminę hojniéj uposażoną niż inne szkoły ludowe w Krakowie, w zupełności odpowie potrzebie miejscowéj.

Objaśnia go w tym względzie r. m. C h r z a n o w s k i. 18,000 ludności, między którą 3000 dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły — utworzenie klas spółrzędnych przy teraźniejszéj szkole izraelickiéj z powodu jéj przepełnienia — oto najwymowniejsze dowody, że szkoła na Kazimierzu obok drugiéj na Stradomiu nie jest wcale zbyteczną.

Lecz ważniejszym jeszcze powodem, który powinien radę skłonić do przyjęcia wniosku sekcji, jest ten, ażeby młodzież w téj szkole kształconą była w kierunku narodowym, co wtedy tylko nastąpi, jeżeli początek wychowania młodzieży izraelickiéj zostawać będzie pod zarządem rady miejskiéj.

Interes więc narodowy i obywatelski przemawiają za przyjęciem szkoły pod zarząd gminy. (brawo.)

W tym duchu przemawiają również dr. W a r s z a u e r i dr. O e t i n g e r. Pan F i n k konstatuje, że na początku była na Kazimierzu jedna szkoła i jeden uczeń — dziś jest 1000 uczniów i jedna szkoła.

Rada przyjęła prawie jednomyślnie powyższy wniosek sekcji.

Z reszty przedmiotów porządku dziennego załatwiono jeden tylko. Dotyczył on udzielenia zapomogi pomocnikowi przy nadzorcy czyszczenia miasta — poczém dla braku dostatecznéj liczby członków,

zakończono obrady o godzinie wpół do 8éj wieczór.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Bal dany we środę na korzyść sybiraków pierwszy w tym karnawale udał się jak najzupełniéj. Szlachetny cel przyjścia w pomoc nieszczęśliwym ofiarom ogólnéj klęski, zgromadził bardzo liczną publiczność ze wszystkich stanów i warstw społeczeństwa, tak że cała sala była zapełnioną. To też tańce i zabawa szły ochoczo prawie do 5 rano. Liczono około stu par, które przy odgłosie muzyki (tym razem nie wojskowéj) stawały do tańca. Toalet było bardzo wiele eleganckich i gustownych, nie było jednak podobno takich, któreby raziły zbytkiem, dla nas i w dzisiejszym czasie zupełnie niestósownym. Bogactwo strojów zastąpiło bogactwo urody i wdzięków, które szczęśliwym wypadkiem znalazły na tym balu bardzo wiele reprezentantek, zapisanych zapewne trwaléj w pamięci uczestników téj zabawy, niż my moglibyśmy to uczynić w efemerycznéj kronice. Dochód całkowity z balu wynosi 1321 złr. i 2 ruble.

Dr. Adama Bełcikowskiego prelekcja publiczna: „Fryderyka Krasińskiego" wyszła w osobném odbiciu w drukarni *Kraju* i jest do nabycia w administracji *Kraju* po cenie 25 c.

Dziecko podrzucone obwinięte w łachmany znaleziono wczoraj o godz. 6 wieczór w sieni pod l. 63 przy ulicy Grodzkiéj. Byłto chłopczyk 12-miesięczny, jeszcze ciepły, co dowodziło, że nie długo leżał na mrozie.

W Tarnowie odbędzie się dnia 8 b. m. koncert p. Taborowskiego.

Bocheńskie tow. śpiewu „Lutnia" rozsyła zaproszenia na bal towarzystwa, mający się odbyć w dniu 11 lutego b. r. na korzyść wychodźtwa polskiego we Francji, dotkniętego obecną wojną.

Kompletne wydanie wszystkich powieści Kraszewskiego ma wychodzić we Lwowie. Wydawnictwo „Bibljoteki powieści i romansów" zawarło już układ z autorem, który ma w tym celu przejrzéć i uporządkować swe powieści. Dwanaście tomów ma wyjść w przeciągu roku, a najprzód podobno powieść „Dwa światy."

Tydzień Kraszewskiego w ostatnim numerze pisze o sprawie dotyczącéj bezpośrednio nasze miasto, a o któréj przecież nawet głucha wieść nie wyszła między publiczność. Uważamy przeto za rzecz stósowną powtórzyć tutaj to co *Tydzień* mówi: „W oddziale archeologicznym tow. naukowego krakowskiego poruszono kwestją, czy się godzi i należy obecnie w czasie restaurowania kaplicy Jagiellońskiéj na Wawelu, usunąć ztamtąd a przenieść gdzieindziéj nagrobek biskupa Sołtyka? Kwestja dotąd nierozstrzygnięta, gdyż równie poważne głosy są za i przeciw projektowi.

Pomnik swym charakterem, ornamentacją i smakiem nie przypada do monumentalnéj kaplicy to pewna, ale pamięć zmarłych, wolę przeszłości poszanować by może należało. — W Westminsterze nie godzą się poczwarne pomniki illustracji angielskich ze stylem budowy, przecież nikt ich ztamtąd nie rusza. Szacowną jest sztuka i piękno, ale nad nie wyżéj stawić należy pamięć zasłużonych ludzi i poszanowanie dla zmarłych.

Nie przeszkadza to wszakże by pomnik Sołtyka nie był brzydki, nie smaczny i nie psuł kaplicy."

— Również w *Tygodniu*, któremu jak widzimy nie brak wiadomości i o Krakowie tak jak i o innych stronach Polski, czytamy następujące doniesienie: „Ks. Jerzy Lubomirski, kurator zakładu Ossolińskich, obmyślił fundusz na wydawnictwo album fotograficznego, zabytków sztuki w Krakowie. Fundusz ten ofiarował on tow. naukowemu krak., pod którego okiem ma album ukazywać się w zeszytach co miesiąc wydawanych. Ustanowiona komisja redakcyjna składa się z ks. Lubomirskiego, J. Matejki i prof. Łuszczkiewicza.

Pomnik dla ś. p. Bartoszewicza. — Andrzéj Pruszyński, jeden z uzdolnionych rzeźbiarzy warszawskich wykonał już projekt, mającego się wznieść ze składek pomnika dla ś. p. Juljana Bartoszewicza. Ma to być pomnik w klasycznym stylu włoskim, wysokości około 10 stóp, ozdobiony portretem medaljonowym zmarłego. Prace przygotowawcze do wystawienia pomnika już zostały rozpoczęte, jak *Kur. War.* donosi, koszta nie przeniosą 400 rsr.

W dziennikach warszawskich czytamy:

Pani *Modrzejewska* obecnie pragnie wynagrodzić sobie i publiczności czas nieobecności swojéj na scenie, o ile bowiem widzimy z repertuaru ogłoszonego na tydzień bieżący, artystka ta co drugi dzień prawie ukazywać się będzie na scenie, która jest dla niéj polem trjumfu i chwały. Już to obecnie personel żeński warszawskiego teatru do najwyborniejszych należy. Takie trzy talenta, jak pp. Modrzejewska, Bakałowiczowa i panna Romana Popielówna, rzadko na któréj z scen europejskich obok siebie stoją, a są przecież jeszcze i inne u nas dramatyczne artystki, którym także ani wyższych zdolności, ani rzetelnych zasług odmówić nie można. O męzkim zaś personelu mówić nie trzeba, był on albowiem zawsze jednym z najdoskonalszych.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od 11—4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Mieczysław Podczaski wł. d. z Galicji, L. Wojtkiewicz ob. z Francji, S. Glogau kup. z Wiednia, Emilja Hrygiewiczowa ob. z Królestwa, Wład. Szmidt księgarz z Galicji, Ignacy Horaczek naczelnik z Mołdawji, M. Wenzel kup. z Bielska, Józef Przygodzki wł. d. z Królestwa, Karol Gross obyw. z Galicji, Fran. Trzecieski wł. d. z Galicji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Kaz. hr. Potulicki wł. d., A. br. Gostkowski wł. d. z Galicji, B. Rozwadowski wł. d. z Tuchowa, B. Gurczyński wł. d. z Galicji, W. Jasienkiewicz ob. z Białoogona, H. Septo administrator dobr z Galicji, Henryk Komar ob. z Tarnowa, K. Bielski wł. d. z Galicji.

Część urzędowa.

— Rozporządzeniem z dnia 26 stycznia r. b. zatwierdził cesarz dotychczasowych członków rady szkolnéj Zygmunta Sawczyńskiego i Henryka Szmitta na dalsze 3 lata urzędowania.

— Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza namiestnictwa Eugenjusza Lachowskiego starostą pow. II klasy w Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 3 lutego. — W dniu wczorajszym z powodu uroczystego święta nie było targu na granicy Królestwa polskiego. Ten sam powód wywarł także wpływ na dzisiejszy targ na Kleparzu; dowóz był mały i tylko z pobliskich Krakowa okolic, z dalszych zaś stron zupełnie nic nie dowieziono. W skutek tego ruch był więcéj ożywiony, chęć kupna żywsza, ceny nietylko dobrze się utrzymywały, ale się znów cokolwiek podniosły. Poczyniono także dość znaczne umowy na krótkoterminowe odstawy. Wywóz do Prus i Francji znaczny, a można się obecnie jeszcze znaczniejszych spodziewać wysyłek.

Płacono pszenicę zimową 10—11.60, jarą 10—11, żyto 6.50—7.15, jęczmień 5—5.90, owies 3.50—4, wykę 6.30—6.60, koniczynę czerwoną 54—60 białą 64—70.

Kęty 24 styczn. — Żyto 4.20, jęczmień 3, owies 1.90, ziemniaki 1.35, siano 2, konicz 2.35, słoma 1.30, drzewo twarde 8.32, miękkie 5.40, kopa jaj 1, masa masła 1.50, funt mięsa 0.20.

Żywiec 30 stycznia. — Pszenica 6, żyto 4, jęczmień 2.80, owies 2, groch 5, bób 4.50, tatarka 6.75, proso 6.50, kukurydza 3.80, ziemniaki 1.50, siano 2, konicz 2.50, słoma 1.80, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, okowita 0.80, masa masła 1.50.

Dębica 31 stycznia. — Pszenica 4.75, żyto 3, jęczmień 2.50, owies 1.65, groch 3.25, bób 3.15, ziemniaki 0.90, siano 1.40, słoma 1, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 11, miękkie 9, robotnik dziennie bez żywności 0.40. — Żyta, jęczmienia i owsa poszukiwano i handel temi artykułami był ożywiony.

Wiedeń 30 stycz. — Na targach zagranicznych a szczególnie w Peszcie, ceny się podniosły.

Na giełdzie zbożowéj znajdowało się wielu producentów, którzy wyższych cen żądali, w skutek czego konsumenci aż do godziny pierwszéj się wstrzymywali. W miarę rozwijania się targu płacono za pszenicę o 10 centów wyżéj od cen sobotnich. Żyto po cenach stałych. Jęczmień, bez zmiany, mało znajdował pokupu. Owies spokojniéj. Mąka o 25 centów drożéj.

Peszt 27 stycznia. — Z powodu deszczów słaby dowóz i mała dostawa, ceny się podniosły — wczoraj o 10, dziś o 5 c. Chęć kupna ożywiona. Płacono pszenicę za 83—87 ft. 5.90—6.50; o żyto większy popyt, ceny stałe za 80 ft. 3.45—3.50; jęczmienia dowóz mały, płacono 2.35—2.75, owies utrzymuje się w cenie 2.25—2.30 za 50 ft.

Wrocław 27 stycznia — Pszenica za 88 ft. 91 srgr., owies 50 ft. 35 srgr., rzepak 150 ft. brutto 270 srgr, oléj rzepakowy w miejscu $14^1/_4$ listami. Spirytus 100 Trallesa $14^2/_3$ do $15^7/_{24}$ tal.

Wiadomości z teatru wojny.

(Dla uzupełnienia ciągu wypadków podajemy jeszcze raporta, które mają swoje historyczne znaczenie.)

Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

Wersal 16 stycznia.

Rzuciwszy okiem na wypadki główne, jakie miały miejsce przy walce na działa podczas 9 do 11 dnia ostrzeliwania (od 13 do 15 stycznia), zaznaczyć należy na pierwszém miejscu, że wrażenie ogólne, jakie zrobiła artyleryjska obrona stolicy, pojedyńcze momenta pomijając, uznać można za małe. Baterje murów utrzymywały wprawdzie w pojedyńczych dniach czasami ogień doniosły; widoczném również było pod względem linji naszego centrum, pod Meudon, że nieprzyjaciel umiał celnie strzelać. Wiele granatów francuzkich uderzało o wały ziemne naszych baterji, które jednak, dzięki ich wybornéj konstrukcji, żadnéj nie poniosły szkody. Jeżeli się jednak obserwowało pojedyńcze baterje otoczenia miasta, poznać można było, że żadna z nich długo czynną nie była. Do faktu tego przychodzi jeszcze drugi niemniéj ważny, a polegający na tém, że obrońcy mimo wielkiéj liczby stanowisk, jakiemi rozporządzają na bastjonach długiéj linji południowéj, rzadko kiedy więcéj niż trzy lub cztery zairudniają baterje.

Z dzienników paryzkich sięgających do 14go stycznia można się było tymczasem dowiedzieć, że rząd paryzki sam uznał za konieczne zapowiedzieć niedalekie pomnożenie oporu po stronie południowéj. Dotąd jednak nie dało się jeszcze uczuć pomnożenie sił artyleryjskich na tym froncie. Przeciwnie przekonać się było można, że nieprzyjaciel nawet w stanowiskach swoich na murach używa wielokrotnie armat gładkich, dział dawnego wagomiaru. Tém samém potwierdza się coraz więcéj domysł, że większa część parku oblężniczego Paryża zgromadzona jest w innem miejscu może na północy, gdzie spodziewają się może drugiego ataku działami.

Chociaż nieprzyjaciel obwarował się może jak najsilniéj w warowniach St. Denis i jego otoczeniach, to podają jednak stosunki miejscowe tamtejsze artylerji oblężniczéj korzyść ataku więcéj skoncentrowanego niż po stronie południowéj, gdzie front zaczepny jest rozleglejszy. Za przewagą niemieckiéj artylerji przemawia najwięcéj to, że nieprzyjaciel w jednym z głównych punktów swéj linji obronnéj zmniejszyć musiał swój opór. Bo już d. 15go przywiedziony został bastion południowy w „Point du jour", obsadzony baterjami, do milczenia. Trzy baterje bastionu północnego nie ustały w dawaniu ognia; jeżeli jednak baterja nasza w St. Cloud miała wyłącznie do czynienia z działami w Point du jour, to w obecnych okolicznościach już kilkakrotnie tak bardzo była wolną, że ogień swój skierować mogła przeciw środkowi miasta. Artylerzyści nasi uważają warownię Issy za taką, którą wziąć można szturmem, a wczoraj zaczęto robić kulami wyłomy w murach téj warowni.

Paryzkie dzienniki podają dostateczne wiadomości co do dzielnic miejskich, do których wpadają nasze granaty. Wiele spustoszeń zrządzono w dzielnicy des Ecoles, leżącéj pomiędzy Panteonem a bulwarem St. Germain. Spustoszenia sięgają jednak jeszcze daléj aż na wyspę St. Louis, otoczoną dwoma ramionami Sekwany, rozłączającemi się przed kościołem Notre Dame i połączoną z planem téj katedry przez most St. Louis. Znacznym spustoszeniom uległ Jardin des plantos, sięgający aż do Sekwany (Pont'Austerlitz). Linja pociągnięta od Petit Luksemburg aż do Sekwany, oznacza najwięcéj zagrożone miejsca.

Za charakterystykę usposobienia Paryża posłużyć może kilka jawnych przeciw członkom rządu oskarżeń, które w kołach publiczności tak się rozpowszechniły, że rząd widział się zniewolony zaprotestować przeciw nim jak najuroczyściéj. Tak widzi się Trochu znaglony do ogłoszenia proklamacji, w któréj zaprzecza pogłosce, że uwięziono kilku jenerałów, ponieważ odkryli podobno nieprzyjacielowi plany rządzącego wydziału paryzkiego. Dzienniki, znane jako umiarkowane, jak *Jour. de Paris,* zwracają podejrzenie na tor inny. Zarzucają one władcom paryzkim, że doniesienia komitetu w Bordeaux nie podają już w zupełności do wiadomości publicznéj. I tak wypuszczono podobno z ostatnich depesz Gambetty do Trochego miejsc kilka. Wymazano np. ustęp, w którym Gambetta żąda od Trochego, aby zaniechał swego „systeme de temporisation". Inne jeszcze miejsce miało uderzyć, w którém znachodzi się skarga, że z Paryża udzielono pozwolenie księciu Joiuville bawić czas krótki we Francji. Koniec listu, również nie ogłoszony, miał brzmieć: „Pour Dieu battez Vous donc."

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 2 lutego. Dziś w południe zbierze się komisja ugodowa złożona z członków delegacji niemieckiéj i węgierskiéj na naradę, któréj rezultat ma jak się spodziewają uchylić procedurę wspólnego głosowania. Nie wiele jest jednak widoków na pomyślny skutek. Komisja ugodowa mięszana złożona z 14 członków, została dziś zaproszoną na wspólną naradę do ministra finansów Lonyaya. Delegacja rady państwa postanowiła obstawać przy wspólném głosowaniu, a nie ograniczyć się na prostéj wymianie mesażów co do różnicy zdań, ale przeciwnie zestawić takowe, opatrzyć je gruntowném umotywowaniem i obstawać przy wykreśleniach uchwalonych. Jeżeli nastąpi głosowanie nad uzbrojeniem landwery (które wykreśliła z wspólnego budżetu jak wiadomo delegacja rady państwa, jako należące do kompetencji rady państwa) natenczas wniosą członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego podczas powyższego głosowania protest przeciw kompetencji delegacji i opuszczą salę, dla utrzymania praw rady państwa.

Na posiedzeniu izby niższéj interpelował Stratimirowicz rząd, czy zgadza się z wschodnią polityką hr. Beusta, utracenia dla nas prowincji naddunajskich, czy ma na celu starać się, — a przeprowadzenie polityki ze strony monarchji, któraby popierała liberalną emancypacją chrześcian, i czy również ma zamiar tak działać, aby neutralność, przy któréj odnośnie do Zachodu tak gorąco obstaje była podobnie utrzymaną względem Wschodu?

Berlin dnia 1 lutego. *Provinzial Correspondenz* pisze: Cesarz pozostanie podczas zawieszenia broni w Wersalu, gdzie obecność jego tak do dalszych operacji na południu, jak do dalszych rokowań jest potrzebną.

Staatsanzeiger ogłasza pismo cesarskie do następcy tronu, nadając temuż godność następcy tronu państwa niemieckiego wraz z tytułem cesarskiéj wysokości (kaiserliche Hoheit). Godność ta przechodzi na każdoczesnego następcę tronu.

Staatsanzeiger ogłasza zawiadomienia głównego urzędu pocztowego, że do Paryża przyjmowane będą za zwykłą opłatą istniejącą przed początkiem wojny jedynie zwykłe otwarte listy. Przesyłki listów opieczętowanych są niedozwolone.

Cesarz pisze z Wersalu do cesarzowéj: Armja Bourbakiegp licząca 80,000 ludzi weszła za konwencją na terytorjum szwajcarskie pod Pontalier. Jestto czwarta armja francuska, którą uczyniono niezdolną do dalszéj walki.

Karlsruhe 1 lutego. Stronnictwo konserwatywne w księstwie badeńskim postawiło ks. Wilhelma, rannego pod Nuits na kandydata do niemieckiego parlamentu.

Berno 1 lutego. Jenerał Herzog zawiadomił dziś radę związkową, że cała armja Bourbakiego licząca blizko 80,000 ludzi, wyparta wczoraj na granicę szwajcarską, przeszła na terytorjum szwajcarskie i złożyła broń. Armja miała wiele ucierpieć. Pułki zostaną natychmiast rozbrojone, a ludzie zainternowani w rozmaitych kantonach.

Bordeaux 1 lutego. „Correspondance Havas" pisze: Prawdopodobnie pierwszym aktem zgromadzenia narodowego, mającego się zebrać, będzie zamianowanie prezydenta rady ministrów, który gabinet utworzy. Dotąd prawdopodobnymi kandydatami są: Favre, Gambetta, Thiers, Picard. Grevy. Zapewne wybrany będzie jeden z trzech najpierwéj wymienionych. Wybory w zajętych departamentach zdaje się, iż odbędą się pod warunkami, które oznaczone były w projekcie zawieszenia broni, ułożonym jeszcze przy końcu października.

Konstantynopol 1 lutego. Sułtan wysłał do cesarza Wilhelma powinszowanie z powodu proklamacji cesarstwa niemieckiego.

Przegląd polityczny.

Wiernokonstytucyjnym Niemcom na dobre rogi wyrastają. Zdaje im się juz, że przyjazne noty p. Bismarka i Beusta nierozerwalnym węzłem złączyły ich z wielką ojczyzną niemiecką i że na rachunek tego zbliżenia mogą nanowo rozpocząć erę ucisku innych narodowości nietylko już w Cislitawji ale i Translitawji. Grożą już dziś jawnie wystąpieniem z delegacji wspólnéj, jeżeli przy głosowaniu nad budżetem zostaną przegłosowani, co jest bardzo prawdopodobne. Nie chodzi zapewne Niemcom tutaj o kilka miljonów mniéj lub więcéj, ale chodzi im o pokazanie swéj przewagi Węgrom, a ewentualnie o zakwestjonowanie całego dzieła ugody z Węgrami. Niedługo więc Węgrzy czekać będą na odpowiedź niemiecką za przychylne przyjęcie w delegacji węgierskiéj zbliżenia do Prus i mogą ztąd wynieść naukę na przyszłość, że wszystkie paktowania z Niemcami, w chwili, kiedy im się zdaje, że cały świat do nich należy, lub należeć powinien, polegać tylko może na zupełnéj abdykacji wszelkich praw na korzyść Niemców, na zupełném wyrzeczeniu się samoistności. Czy ta nauka nie pójdzie w las, nie wiemy, przypominamy jednak Węgrom, że oprócz Niemców jest w Austrji 17 miljonów Słowian, którzy w połączeniu z Węgrami mogliby na razie nie obawiać się ani wewnętrznych, ani zewnętrznych Niemców témbardziéj, że klika centralistów wiele robi hałasu, ale nawet w niemieckich prowincjach nie ma za sobą większości ludu, ktory żąda albo większéj wolności, lub też autonomji prowincjonalnéj, nie zaś wielkiéj ojczyzny prusko-niemieckiéj.

Wiadomości urzędowe pruskie z Francji potwierdzają nareszcie przejście armji Bourbakiego do Szwajcarji z 80,000 ludzi, z których połowa ma być chorych.

Gambetta, jak tego spodziewaliśmy się, nie wystąpił z rządu i energiczną proklamacją zawierającą wiele zarzutów przeciw rządowi paryzkiemu, przypomina Francji i Europie, że wojna po zawieszeniu broni może się na nowo rozpocząć, jeżeli Prusacy będą żądali shańbienia Francji. Pozostanie Gambetty w rządzie będzie dla Prusaków ciągłą groźbą i może warunki pokojowe nie będą tak ciężkie, jak przedugodne.

W Niemczech przygotowania do wyborów coraz więcéj są ożywiające, wobec zaś chwilowéj przerwy w boju śmieléj występuje partja liberalna, mianowicie w zachodnich Niemczech. — Frankfurtska partja postępowa postawiła już bardzo szeroko zakreślony program, w którym między innemi żąda dla reprezentacji ludowéj prawa stanowienia naspół z rządem o pokoju i wojnie, odpowiedzialności ministrów i przywrócenia praw zasadniczych z r. 1849. *Gazeta Kolońska* odradza rządowi, aby zbytnio nie zaufał powodzeniu i rządził się umiarkowaniem względem Francji, bo siła Francji jeszcze nie jest złamaną, a rozpacz mogłaby ją podwoić.

Nie wątpimy, że żądania większéj wolności w Niemczech okażą się jako *pia desideria*, że owszem po téj wojnie nastąpi w ogóle silna reakcja w duchu staro-pruskim; czy zaś Bismark usłucha głosu umiarkowania, zależéć będzie nietylko od niego samego, ale i od całego zastępu wojskowego otoczenia królewskiego, które nigdy nie grzeszyło zbytniém umiarkowaniem, a którego buta dziś właśnie musi być niesłychaną.

Wiadomości z Rumunji są tego rodzaju, że lada chwila można się tam spodziewać jakiéjś katastrofy: albo *coup d'état*, albo też rewolucji.

Ostatnie telegramy.

Bordeaux 3 lutego. Rada municypalna w Bordeaux powzięła uchwałę następującéj treści: Wobec ostatnich zajść w Wersalu rada municypalna protestuje przeciw warunkom pokoju, które nie uwzględniają dostatecznie honoru narodowego;

zaklina delegację rządową w Bordeaux, aby pozostała na swém stanowisku i z całą energją przygotowywała dalsze prowadzenie wojny aż do ostateczności.

Podobne manifestacje odbyły się także w innych miastach Francji. Delegacja w Bordeaux nie otrzymała jeszcze żądanego wyjaśnienia od Juljusza Favra.

Bordeaux 3 lutego. Przybyli tutaj członkowie rządu tymczasowego z Paryża: Juljusz Simon i Lavertujon. Depesza Gambetty do Juljusza Favra stwierdza fakt, że Prusacy pomimo zawieszenia broni wykonywują daléj swe operacje wojenne; obsadzili oni Dijon.

Wiedeń 3 lutego. Na giełdzie tutejszéj krążyła nieprawdopodobna zresztą pogłoska, że książę Karol wyjechał już z Bukaresztu.

Peszt 3 lutego. Poseł turecki wróci dopiero w sobotę do Wiednia; konferował on kilka razy z kanclerzem państwa w sprawie rumuńskiéj. Rozchodzi się bowiem o pewne porozumienie się Porty z Austrją na przypadek zajęcia księstw naddunajskich przez wojska tureckie.

Berlin 3 lutego. Władze bezpieczeństwa wydaliły kilku ajentów francuzkich, którzy w tutejszych hotelach mieszkali i utrzymywali stosunki z jeńcami francuskimi.

Berlin 3 lutego. Biuro Wolffa donosi z Brukseli z d. 2 bm.: Utrzymują, że rząd paryzki zobowiązał się przy zawarciu zawieszenia broni do popierania w Bordeaux przedugodnych punktów pokoju, na jakie się zgodzono.

Berlin 3 lutego (urzędowy). Z Wersalu d. 1 lutego. Manteuffel donosi: W bitwie pod Chaflors zabrały wojska niemieckie 10 dział i 7 kartaczownic; prócz tego wzięto w niewolę 2 jenerałów, 46 oficerów i 4000 żołnierzy. Dnia 30 stycznia wzięliśmy Francuzom 2000 jeńca i 2 orły; nasze straty nieznaczne.

Berlin 3 stycznia. Hr. Bismark wyraził życzenie, by do głównéj kwatery w Wersalu przysłano jednego z celniejszych finansistów, któryby miał załatwiać sprawy finansowe, o ileby takowe wchodziły w zakres rokowań z Juljuszem Favrem. W tym celu odjeżdża dziś do Wersalu radca handlu morskiego p. Scheitmann.

Monachjum 3 stycznia. Poczyniono ogromne przygotowania do jutrzejszego festynu z powodu kapitulacji Paryża. Jen. Moltke, von der Tann i hr. Bismark otrzymali honorowe obywatelstwo.

Genewa 3 lutego. Jenerał Bourbaki ma się lepiéj; przewieziono go do Dijonu.

Londyn 3 lutego. Według wiarygodnych zapewnień, odbędzie się jutro posiedzenie konferencji w sprawie morza Czarnego.

Bukareszt 2 lutego. Poczyniono już wszelkie przygotowania do wyjazdu ks. Karola. Przedtém jeszcze wyda manifest do narodu, którego główna treść już jest wiadoma. Książę oświadczy w tym manifeście, że przy teraźniejszéj konstytucji żadną miarą rządzić nie może, że się udawał do mocarstw gwarantujących, by z ich pomocą księstwom naddunajskim zapewnić niezależność, że jednak nie może się spodziewać żadnego poparcia i dlatego woli się wyrzec panowania.

Bukareszt 2 lutego. Na interpelację, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec konferencji londyńskiéj, oświadczył prezydent ministrów, że stara się o utrzymanie *status quo.*

Kursa. Wiedeń 3 lutego g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa 58.80. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 67.70. — Losy z 1860 r. 92.25. — Akcje banku 720.—. — Akcje kredytowe 251.10. — Londyn 123.90. — Srebro 121.25. — Dukat 5.84. — Lombardy 183.10. — Losy z roku 1864 121.85. — Akcje franko-austrjackie 101.75. — Napoleony $9.95^1/_2$. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 244.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 190.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 156.25. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 96.—. — Akcje banku generaln. 89.—. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 73.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 171.—. — Akcje anglo-banku 213.—. — Akcje kolei rząd. 374..— Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 168.—. — Akcje kol. Rudolfa 162.—. — Akcje kolei pardubickiéj 174.—. — Akcje kolei północ. 210.25. Tramway 183.50. — Akcje banku budowy 58.10. — Akcje kolei wschodniéj 83.25. — Akcje kolei alföldzkiéj 169.25. — Akcje banku anglo-węgierskiego 80.—.

Usposobienie giełdy: koniec stały.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.

Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 3 lutego.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 75	71 75
„ „ „ 5%	79 25	78 25
„ „ „ bank. hip. 6%	87 25	86 25
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	244 75	243 50
„ „ „ lwows.-czer.	191 50	190 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	75 50	74 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	160 50	159 —
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 50
Srebro nowe austr.	122 50	121 —
Dukat ważny	5 95	5 85

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 98	9 85
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 1 lutego.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	67 80	67 70
„ wal. austr. spłac. 5%	58 80	58 70
Losy pożycz. z r. 1839	268 —	267 —
„ „ „ 1854 4%	88 50	88 —
„ na 500 1860 5%	94 50	94 —
„ na 100 1860 5%	106 —	105 —
„ na 100 1864	120 25	120 —
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 75	73 25
„ „ bukow. 5%	73 —	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	208 25	207 75
Anglo-węgierskie	80 75	80 25
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	250 —	249 50
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	101 25	101 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	719 —	717 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	169 25	168 75
Czeska zach. na 200 złr.	245 50	245 —
„ północ. „ 150 „	127 —	126 50
Elżbiety na 200 „	223 75	223 25
Ferdynanda na 1000 „	2092 —	2087 —
Franc. Józefa „ 200 „	190 —	189 —
Kar. Ludwika „ 200 „	243 75	243 25
Koszyc. Bogum. 170 „	92 50	91 50
Lwow.-Czern. na 200 „	190 —	189 —
Północn. zach. austr.	198 50	198 —
Rudolfa na 200 złr.	162 25	161 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 25	167 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	373 50	372 50
Theissbahn	228 —	227 50
Tramway	184 50	184 —
Południowa na 500 fr.	182 50	182 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156 50	156 —
„ wschodnia 200 „	83 —	82 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 —	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	72 50	71 75
„ „ „ 5%	79 —	78 50
„ „ Banku Hyp. 6%	87 50	87 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	87 —	86 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 75	97 25
„ „ „ W. A. 5%	93 12	92 90
„ zast. węgierskie $5^1/_2$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 25	93 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	92 40
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	94 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 50	92 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	— —	101 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	103 75	103 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 50	103 —
„ „ „ 2 emisja	99 50	99 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 75	80 50
II. „ „ 5%	91 50	91 —
III. „ „ 5%	88 20	87 80
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 20
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 75	88 50
Rządowa na 500 fr.	135 50	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	114 —	113 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 30	88 90
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	— —
„ 1875 „ 76 „ 5%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 —	161 50
Clary „ 40 „ mk.	— —	— —
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 —	96 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	— —	— —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	27 —	26 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^1/_2$	103 40	103 20

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 60	103 40
Hambrg 100 mark 4 „	91 10	91 —
Londyn 10 ft. st. $3^1/_2$ „	123 75	123 60
Paryż za 100 fr. $2^1/_2$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 85	5 83
Napoleony	9 94	9 93
Srebro	121 50	121 —
LWÓW, 1 lutego.		
Indemn. galicyjska 5%	73 60	73 10
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 15	79 50
„ „ 4%	73 —	72 25
L. zast. banku hip. 6%	87 80	87 30
„ „ włościań 6%	86 50	85 75
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 84	5 78
Napoleon d'or	9 95	9 87
Półimperjał ros.	10 12	9 97
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 60	1 59
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	122 75	121 25
WARSZAWA, 31 styczn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 16	90 83
„ „ „ 2. 4%	89 25	88 92
„ zastawne z r. 1869	88 17	87 83
„ likwidacyjne 4%	74 8	73 75
Poż. lot. z 1864. 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866. 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	111 —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	93 60	— —

Podziękowanie.

Wielmożni pp. **Józef i Julia Patelscy** właściciele dóbr Kwaczała w pow. Chrzanowskim urządzili przy szkole ludowéj w Kwaczale własnym kosztem biblioteczkę składającą się z 200 dziełek naukowych i pożytecznych, nadto ofiarowali młodzieży szkolnéj chorągiew z wizerunkiem swych patronów, objawiając życzenie, ażeby na podstawie ofiarowanych środków naukowych wzrastała oświata pomiędyy nami.

Czyn ten szlachetny podajemy do publicznéj wiadomości z wyrazem wdzięczności i życzeniem, ażeby ziarno pomiędzy nas w pełni szczodrobliwości rzucone, pożądany wydało owoc.— Wam zaś zacni ofiarodawcy błogosławieństwo Boga i ludzi towarzyszyło do grobowéj cieśni.

Kwaczała d. 26 stycznia 1871.

Imieniem gminy
Józef Filipek wójt.

(Nadesłane.)

WYSTAWA „Besedy Artystycznéj".

(Umelecka Beseda).

Beseda artystyczna „(Umelecka Beseda)" w Pradze urządza w czasie postu w roku 1871 **wystawę.**

Na Wystawie téj zastąpione będzie: malarstwo w najszérszém tego słowa znaczeniu, jako to: obrazy olejne, aquarelle, rysunki wykończone i szkice krédowe; malowania na szkle i innych materjałach, ryciny, drzeworyty, kamienioryty, itd.

Daléj snycerstwo, rzeźbiarstwo itd., architektura, a mianowicie modele i plany, małe arcydzieła w ogóle i nareszcie fotografie.

W tym celu pozwala sobie „Beseda artystyczna" **panów artystów i posiadaczy artystycznych przedmiotów** wezwać uprzejmie do licznego uczestnictwa i zwrócić ich uwagę na następujące rzeczy:

1) Główną uwagę zwraca się na dzieła krajowych i słowiańskich artystów w ogóle, przyjmuje się wszakże i dzieła obcych artystów.
2) Wszystkie dzieła żyjących artystów muszą być zupełnie nowe, albo nie powinny były w ostatnich **10 latach w Pradze być wystawione.**
3) Co się tyczy małych przedmiotów sztuki, zwłaszcza artystycznie wykonanych ozdób wszelkiego rodzaju, złotnictwa, wyrobów skórzanych, introligatorstwa, rytownictwa, wyszywania itd. przyjmuje się dzieła równie stare jak nowe.
4) Przy każdéj przesyłce powinno być dodane: czy przedmiot jest na sprzedaż i za jaką cenę?

Wystawa rozpocznie się 1 marca 1871 roku i skończy się na święta wielkanocne.

Przesyłki przyjmuje się od 1 lutego b. r.

Listy tyczące się wystawy, przyjmuje się pod adresem: **Odbor vytvarnych uméni „Umelecké Besedy".**

1434(1-?) **Wydział.**

Korzystny interes!

Do zakładu już od kilku lat exystującego w Warszawie, potrzebna jest **OSOBA** płci żeńskiéj **z kaucją 400 rsbr.** wyraźnie czterysta rubli srebrem. Zakład ten zawiera w sobie pralnię chemiczną i pralnię bielizny białéj. — Osoba w nim pracująca pobierać będzie życie, mieszkanie i pranie, a za zatrudnienie **6** rsb miesięcznie — za kaucję zaś procent według umowy. — Kapitał zapewniony będzie tém, że cała pralnia i wszystkie przedmioty, które się znajdują w tym zakładzie zapisane będą téj osobie u regenta. — Jeżeliby ta osoba życzyła sobie wstąpić do wspólnictwa, będzie także przyjętą, lecz trzeba złożyć kaucję w ilości **1000** rsbr.

Bliższa wiadomość w Warszawie przy ulicy Trębackiéj pod Nr. 636/11 u

1437(1-3) **W. M. Schwarza**
utrzymującego wyż wspomniony zakład.

W realności pod l. 23 w Gm. IX. na Wielopolu — jest **do wynajęcia każdego czasu** duży, murowany

ŚPICHLERZ z piwnicami

cały lub częściowo — na zboże i inne produkta. Życzący sobie wynająć, zechcą zgłosić się do właściciela do domu pod l. 14 w Rynku głównym na I. piętro. 1395(3-?)

Z wdzięczności

oznajmiam cierpiącym na podagrę i reumatyzm środek, któremu zawdzięczam, że się pozbyłem najokropniejszych mąk.

F. Breier

(1439) Wien — Lazarethgasse 8.

Walne Zebranie

Członków resursy mieszczańskiéj

odbędzie się

w lokalu swoim w d. 5 b. m. t. jest w niedzielę o godzinie 4 popołudniu,

na którém zgromadzeni członkowie

wybiorą nowy zarząd na rok 1871.

Szanowni członkowie zechcą się licznie zgromadzić. 1443(1-2)

Ilustrowane CENNIKI

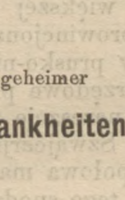
posyła na żądanie gratis i franco
fabryczny skład
Alpacca i chińskiego srebra
(1275) **towarów** (8-12)
M. L. RAUDNITZ'A
Wiedeń, Kohlmarkt, 18.

Selbstbehandlung



geheimer

Krankheiten



Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für **Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe** zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu habeu das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft"**, Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(10-150)

ORANŻERJA

do wydzierżawienia.

Okna, Okiennice, Futryny

do sprzedania. 1392(3-3)

Ulica Straszewskiego Nr. 15.

Niezbite Dowody

na wyroby słodowe Hoffa zawierające w sobie

MOC UZDRAWIAJĄCĄ.

Do głównego składu nadwornego liweranta pana
Jana Hoffa w Wiedniu
11. Kärntnerring 11.

M. hrabina Arco-Metternich w Ebreichsdorf 14 grudnia 1870. — Proszę o nadesłanie mi 13flaszek pańskiego wybornego ekstraktu słodowego i kartonu cukierków słodowych.

Książę Reuss w Ernstbrunn, powtórne zamówienie na ekstrakt słodowy i czekoladę słodową zdrowia.

Fryderyk baron Gagern w Kamenitz 25 listopada 1870 r. uprasza o powtórne nadesłanie jednéj paki piwa zdrowia z extraktu słodowego.

Teresa de Garzarolli z domu hrabina Marenzi w Senozec używa czekolady słodowéj już przeszło rok i znajduje w takowéj nader dobry, przyjemny i do zdrowia się przyczyniający pokarm.

Hrabia Eugeniusz Sylva Taronea w Czech przy Proschnitz, powtórne zamówienie na piwo zdrowia z ekstraktu słodowego.

Hrabina Brunswick w Marton-Vaszar trzymiesięczny abonament na piwo zdrowia z ekstraktu słodowego,

Fanny de Baranyay, z domu **de Widmann** w Pilznie, zamówienie na uzdrawiające cukierki słodowe.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą", w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym i u p. **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego** w **Mielcu**; — u p. **L. Kartagenera** w **Radomyślu** — u p. **J. Okołowicza i Synów** w **Sanoku.**

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis.

Johann Hoff.

Jedna próba wystarczy, aby się o dobroci mojéj firmy przekonać.

C. W. Balasiewicz
MAGAZYN PŁÓCIEN, **MÓD** i **GOTOWYCH UBIORÓW.**
Wien, Neubau, Mariahilferstrasse, **76.**
SPRZEDAŻ **hurtowna i częściowa.**

Tylko 30 dni WYPRZEDAŻ.
celem **zmniejszenia składu towarów** z powodu **zamknięcia roku i inwentarza.**

C. W. Balasiewicz
MAGAZYN PŁÓCIEN, **MÓD** i **GOTOWYCH UBIORÓW.**
Wien, Neubau, Mariahilferstrasse, **76.**
SPRZEDAŻ **hurtowna i częściowa.**

Zamówienia za zaliczką pocztową uskuteczniа się natychmiast.

Próbki i ceny na żądanie przesyła się.

Każda sztuka po niższéj cenie jak była nabytą.

Suknie wełniane według najnowszego wzoru z najlepszéj materji, za suknię złr. **1.50, 2.10, 2.80, 3.20, 3.80, 4, 5, 6, 7.**
Zimowy paletot jedwabiem i taśmą wyszyty z najlepszéj materji, za sztukę złr. **6.50, 7.50, 8, 8.50, 9, 9.50, 10, 11, 12. 13. 14.**
Jupki zimowe z najlepszéj materji wełnianéj, za sztukę złr. **2.30, 2,80, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8.**
Zimowe zarzutki z czystéj wełny 12/4 wielkości, za sztukę złr. **2.80, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8, 9.**
Płaszcze od deszczu czysto angielskie z kapuzami, za sztukę złr. **6.50, 7, 7.50, 8, 9,** z kołnierzami złr. **7.50, 8, 8.50, 9, 10.**
Męzkie plaids podróżne 20/4 wielkości zupełnie wełniane złr. **8, 9, 10. 11, 12.**
1 sztuka 30 łokci dobrego domowego płótna, złr. **5.75, 6, 6.50, 7, 8, 9.**
1 tuzin płóciennych cienkich **chustek do nosa,** złr. **2.20. 2.60. 3, 3,50, 4, 5, 6.**
1 tuzin cienkich **płóciennych ręczników** złr. **4,25. 4.60, 5, 5.50. 6. 7. 8.**
1 tuzin cienkich „ **serwet** złr. **4.60. 5, 5.50, 6, 7, 8, 9.**
Perkal (Cosmanoser) dobry do prania, za łokieć **26, 28, 30, 32** kr. *1*409(6-6)
Francuski Jaconet dobry do prania, **26, 28, 30** kr. za łokieć.
Koszule męzkie białe lub kolorowe złr. **2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50**

Towary nieprzypadające do gustu przyjmuje się napowrót.

w Währing pod Wiedniem, Wienerstrasse 557.

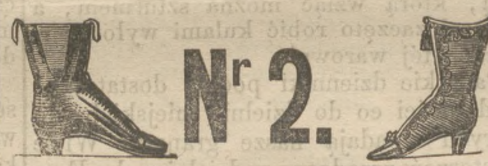
CENY PIWA
z odstawą do dworca lub statku parowego w Wiedniu:

Wiedeńskie	pół butelki **Pilźnieńskiego składowego**	17 cent.	bez kapsli cynkow pół centa taniéj.
	„ „ **Składowego piwa**	14 „	
	„ „ **Marcowego piwa**	17 „	
	„ „ **Piwa „Bock"**	21 „	

Zastaw za flaszkę *10* cent.
„ za 1 skrzynię na 50 flaszek *1* złr. 30 cent. } które przy oddaniu
„ za 1 skrzynię na 25 flaszek — 80 cent. } zwraca się.

Zamówienia za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem należytości pocztą, wypełnia się jak najszybcéj. — Próżne naczynia upraszam odesłać franco, dworzec lub statek parowy w Wiedniu.

Równocześnie przesyłam piwo w beczułkach po **5, 10, 20, 40** i **80** mas po najtańszych cenach. *1*274(8-*12*)



Nr 2.

Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl. 4.50	do fl. 5.—
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „ 7.—
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „ 10.—
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.—
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „ 10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „ 12.—

dla pań. 1247(*1*6-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „ 4.80
„ „ „ lepsze.	„ „ 7.—	„ „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „ 4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „ 6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „ 8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „ 1.80	„ „ 3.50
„ „ „	„ „ 2.80	„ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „ 4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast.— Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Najnowsza i celowi najodpowiedniejsza w dziedzinie chemii, jest c. k. wyłącznie uprzywilejowana

Kompozycja Politury

do odpolitúrowania i odnawiania starych i zużytych mebli. — W skutek nader praktycznego, korzystnego i znakomitego wynalazku z c. k. wyłącznym przywilejem dla cesarstwa austrjackiego, każdy jest w stanie własne meble bez najmniejszéj pomocy stolarza odnowić i na dłuższy przeciąg czasu takowe utrwalić. —Robota jest tak pojedyńczą, iż każdy służący albo dziecko takową wykonać jest w stanie. — Rezultat świetny, nie do uwierzenia; tak np. stół stary, zużyty, można wyrobem tym przez pojedyńcze nacieranie kłębkiem płótna odnowić, tak iż otrzymuje połysk i skutku tego w drodze zwykłéj nacierania spirytusem, nigdy nie można osiągnąć.

Jednym flakonem można w kilku godzinach odnowić meble jednego pokoju.

Cena 1 flakonu **85** ct. (*1*419(2-12)

Jedyny skład na Galicję w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą".

REWOLWERY (nowego systemu).

Broń ta nie ma żadnéj innéj sobie równéj, gdyż w konstrukcji téj broni połączone są prawdziwie wszystkie przymioty, a to: **dokładność, dalekonośność, pewne umieszczenie nabojów — piękna — wytworna i stateczna robota** — a przytém:

po nadzwyczaj tanich cenach:

Selbstspanner o 7 milimetrów kalibru z 7 strzałami po **10** do **12** złr.
„ 10 „ „ z 6 strzałami „ **12** „ **14** „
„ wojskowy z 6 strzałami „ **14** „ **16** „
Naboje 7-milimetrowe po **3** złr. — 10-milimetrowe po **3** złr. **50** cent. do rewolwerów wojskowych po **4** złr. **50** ct. za 100 sztuk.
Torby po **2** złr. — Zamówienia załatwia się za pobraniem pocztowém.

Hauptagentie für die öst. ung. Monarchie

R. SCHMIT in Wien,

1353(11-12) **Stadt, Kärntnerring Nr. 11.**

Jedynie u Wittego

Przedmioty do zabawy i rozrywki

(12 sztuk sortowanych podobnie jak rysunek złr. 4, 4.50, 5 & 6.)

szczególniéj do rozrywkowéj loterji i tomboli przydatne — około 700 wzorów.



Najdelikatniéj zrobione **cukierniczki, łapki** (w 40 różnych kształtach), **szkatułki** na klejnoty (każda sztuka w innym kształcie), **karykatury, figury** do **składania, cukierki, bukiety, wachlarze** do zabawki, **podstawki** na zegary i t. p.

Po umiarkowanych cenach sprzedaję na loterje towarzyskie i familijne według życzenia praktyczne lub dziecinne do wygrania przedmioty — i tak 50 sztuk różnego gatunku z mego obfitego składu, między którémi znajdują się droższe i przepyszne, po złr. 10, 12, 15, 20, 25 itd.

Jako najnowsze przedmioty do zabawy i rozrywki polecam

Karykatury, sztuka 50, 75 kr.
Wykwintne podwójne figury do składania po 10, 20, 50, 60 kr.
Karykatury olbrzymie złr. 1.60, 2.
Wykwintne figury porcelan., 10, 20, 50, 75 kr.
Kochająca się para — osobliwie dla mężczyzn 60 kr.
Bocian podróżnik, 50, 75 kr.
Pani Majer, 60 kr.
Uciekający żuaw z głową poruszającą się 75 kr.
Mnich z Wallenstein 50 kr.
Sakiewka na pieniądze napełniona komicznemi rzeczami 25 kr.
Komiczne cukierniczki, 25, 30, 40, 50, 75 kr.
Łapki, sztuka 30, 50, 75 kr.
Karty czarodziejskie, komicznych kształtów, sztuka 15 kr., 12 sztuk 1.50 kr.

Wykwintne bilety z powinszow, sztuka 8, 10, 15, 20, 25 kr.—bukiety z powinszowaniem z dewizkami 10 kr.

Czarodziejskie kwiaty (zakwitają w wodzie w jednéj sekundzie) szczególniéj przy kotylionie na podarunki odpowiednie, szt., 3, 5, 8 kr. całe bukiety po 20, 30, 50 kr.

Ordery kotylionowe, 100 sztuk fl. 1.50, 2.50 3. *1*00 sztuk sortowanych złr. 5, 6.

Gry w domino, *1*0, 35, 50 kr. i *1* złr.
Dzwon i młot, *1*5, 20, 40, 60 kr.
Loterja albo tombola *1*5, 20, 40, 60 kr.
Małe gry obléż. z warcabn. 25, 40, 50 kr.
Zabawki dziecinne do układania np. ogrodów, obozów, processyj itp. 80 kr., *1*.40, 2 fl. każda figura dokładnie wykonana.

Chusteczki do zabawki, pakiecik zawierający 25 sztuk, 25 sztuk, 25 kr.
Małpy poruszające się, sztuka 30 kr.
Ona i murzyn 75 kr.
Chory na podagrę 50 kr.
Kucharz ludzi gotujący 50 kr.
Zakonnica i mnich 20, 30 kr.
Przyrząd do łapania pcheł 20 kr.
Łowca dziewcząt 5 kr.
Fajki ucztowe dla zabawki 60 kr.
Strzelające cukierki do zabawki. — Te są zupełnie podobne do lepszych cukrem napełnionych, lecz zamiast cukru, zawierają zabawnie złożone kawałki papieru, np. 25 rakie kapelusze, czapki, kompletne zwierzęce głowy, sztuka po 20, 25 kr. — za 12 sortowanych sztuk złr. 2 — 2.50.
Strzelające cukierki do zabawki z małemi ubiorami i głowami charakterystycznemi, sztuka 50 kr., 12 sztuk 5 złr.

Są one także odpowiednie przy kotylionie i sprawiają przy przemianie takowych wielki popłoch.

Pełne ozdób bukiety z ukrytemi wachlarz. sztuka 60 kr. *1* złr. *1*.50.

Piękna róża z flakonikiem 50, 60 kr.

Bukiet do zabawki, w którym znajdujący się balon przed wręczeniem napełnia się perfumami, tylko 40 kr.

Cudny damski trzewiczek z umieszczonym strzelającym balonem, sztuka 50 kr., — mniejszy 25 kr.

Kieska z dwoma komicz. zawojami 40 kr.

Za 2 fl 50 ct. **wodotrysk z aquarium** z pudełkiem magnetycznych kaczek, ryb i łabędzi.

Tylko 1 fl. kosztuje 1 sztuka:

- Gra rachunkowa, nowa Arytmetyka—Gra towarzyska w podróży.
- Rouleta albo Rouge et Noir po złr 1.5, 2.50, 3.50.
- Straż nad Renem czyli oblężenie Strasburga z warcabnicą.
- Kaleidoskop z tysiącznemi przemianami kształtów i kolorów.
- Lalka ruchoma, która wydaje głosy. 1227(6-12)
- Mała prasa drukarska z przyborami.
- Obrazki do składania z 6 zmianami dla 5-6 letnich dzieci.
- Modniarka paryska.
- Narzedzia rzemieślnicze, 9 sztuk (większe złr. 2—2.50—3—5).
- Mały kuglarz, pudełko z przyrządami kuglarskiemi (większe po złr. 1.40, 1.80, 2.50, 3, z 100 sztukami złr. 8.
- Wielka przepysznie ubrana lalka.

Właśnie nadeszły:

Maszyny Parowe

ogrzewane spirytusem.

Ze względu na mechanikę i technikę, ściśle wykonane, dlatego do doświadczeń uczniów szkół realnych bardzo przydatne.

Dla licznéj wyprzedaży 1 sztuka z przyborami

tylko złr. 3.

Najnowsze! Najświeższe!

Cudowny ptak japoński, przez obracanie w koło, unoszący się w powietrzu aż do złudzenia, sprzedaje się z powodu licznego pokupu po zbyt niskiej cenie. Sztuka 10 kr. Tuzin 1 złr.

Również poleca się balansujące ptaki dziubiące i kołyszące się, sztuka po 25, 40 60 kr.

Małpa Orang-Utan, dokładnie wykonana. poruszająca się figura. Sztuka tylko 30 kr.

Najnowsze gry w podróży złr. 1.50, 2, 100 marek do gry po 30, 40 kr., 1 złr.

Kwadrat geometryczny, najnowsza gra. Sztuka 40 kr.

Modele do budowania domów, pałaców, pawilonów etc. Sztuka 15 kr., 6 sztuk doborowych 80 kr.

Mały paryski bronzowy zegar ścienny złr. 1.40, 1.60.

Rulety z planem gry do zabawy całego towarzystwa. Sztuka złr. 1, 1.50 do 3 złr. 50 kr.

Drobne poruszające się zabawki. Sztuka dokładnie wykonana po 15—30 kr.

Sprzęty dla lalek w szklannem pudełku, po 10, 15 i 30 kr.

Ozdobnie ubrane krzyczące lalki po 30, 70 kr., 1 złr. i 1.20.

Ważki balansowe z metalu, z ciężarkami, małe po 40 kr.

Taczki małe na sól po 10, 15 kr., większe po 20 kr.

585 tuzinów latarń illuminacyjnych, najdokładniej wykonan. sztuka à 10, 15, 20 kr., największe po 30 i 40 kr.

Frou-Frou-Necessair z przyrządem do szycia, w lepszym gatunku złr. *1*, 1.50, 1.80, 2. pojedynczy 40, 60 kr.

Salonowe naboje kartaczowe z komicznie umieszczonym papierem, sztuka 20 kr. — 12 sztuk 2 złr.

Skład towarów do zabawek EDWARDA WITTE'GO

Wiedeń, verl. Kärntnerstrasse, 59.

Przesyłka za zaliczką pocztową lub gotówkę. — Cennik na wszystkie artykuły franco. Zamówienia z prowincji uskuteczniа się natychmiast. — Odsprzedający, otrzymają raaat.

WYDZIAŁ ZALICZKOWY

BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU w KRAKOWIE

udziela zaliczenia

na Papiery Publiczne

w godzinach między 9ta zrana a 3^cia popołudniu.

Tamże są do nabycia po najniższym kursie dziennym
różne Akcje i Obligacje kolei żelaznych.
mianowicie;
Obligacje Pierwszeństwa kolei Południowéj i kolei Alföld-Fiume, jako też: **Losy rządowe z roku 1860 i 1864; Kredytowe, miast: Tryestu, Stanisławowa i Bukaresztu, Palffy, Clary, St. Genois i inne.**

*1*393(2-3) Rzeczone losy mogą być spłacone ratami.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.